OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA 21 LIPCA 1929 ROKU Nr. 195.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

ENERGICZNA INTERWENCJA MOCARSTW

w sprawie zatargu chińsko-sowieckiego.

Stan wojenny w Charbinie.

MOSKWA, 20-7. (PAT.) Agencja prasowa Simbuorenho donosi, że w Charbinie został ogłoszony stan wojenny. Życie publiczne zamarło, do Charbina, według tychże źródeł przybyć miał dawniejszy prezes kolei wschodnio - chińskiej carski generał Horwat.

Ta sama agencja donosi z Tokio, że odbyło się tam posiedzenie rady ministrów, na którem minister spraw zagranicznych składał sprawozdanie o sytuacji w Mandżurji. Rada ministrów uchwaliła zachować nadal stanowisko wyczekujące.

Armja mandżurska.

Moskwa, 20-7. (PAT.) „Krasnaja Gazeta" podaje szczegóły o koncentracji wojsk mandżurskich na granicy rosyjskiej. Gazeta oblicza wojskowe siły mandżurskie na 30.000, ich środki wojenne na 400 karabinów maszynowych, 450 miotaczy bomb, 400 dział artylerji lekkiej i górskiej, 40 do 50 samolotów typu Breguet i in. Techniczne wyposażenie i wyszkolenie armji mają być słabe. Wojsko to może być użyte do akcji defenzywnej, natomiast nie nadaje się do walki ofenzywnej, szczególnie z armją należycie wyszkoloną i dobrze technicznie wyposażoną. Wojskami mandżurskiemi dowodzi Czang-Fiu-Lan. Sztab armji znajduje się w Mukdenie.

Ameryka wierzy w pokój

WIEDEŃ, 20-7. (AW.) „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku, iż uda się zażegnać trwający zbrojny konflikt między Rosją a Chinami. Chiński poseł w Waszyngtonie publikuje oświadczenie, w którem stwierdza, że aczkolwiek pakt Kellogga nie wszedł jeszcze w życie, to Chiny nie mają zamiaru działać przeciwko jego postanowieniom i uszanują ten układ, który podpisały.

Jak słychać, Stany Zjednoczone przyjęłyby urząd sędziego polubownego, o ileby obie strony zwróciły się z prośbą o to.

Pośrednictwo Brianda

PARYŻ, 20-7. (AW.) Wczorajsza konferencja Brianda z posłami Rosji i Chin w Paryżu dotyczyła propozycji posła amerykańskiego w Paryżu w sprawie akcji pośrednictwa w konflikcie chińsko - sowieckim.

Briand prosił posła chińskiego, aby przypomniał rządowi swemu obowiązek, jaki na nim ciąży z tego względu, iż Chiny są członkiem Ligi Narodów. Briand wezwał telegraficznie rządy rosyjski i chiński, aby konflikt załatwiły na drodze polubownej.

Drobne potyczki.

LONDYN, 20-7 (AW.) Donoszą z Charbina, że doszło już do walk między Rosją a Chinami przez strażników granicznych. Były to drobne potyczki, do których nie przywiązują większej wagi.

Demarche Ameryki w Pekinie

LONDYN, 20-7. Donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Stimson podjął kroki celem pokojowego załatwienia zatargu sowiecko - chińskiego w drodze interwencji międzynarodowej.

Poseł amerykański w Pekinie zwrócił się do chińskiego ministra spraw zagranicznych d-ra Wanga z propozycją pośrednictwa w zatargu z Sowietami. Poseł wskazał, że Chiny i Sowiety, jako sygnatarjusze paktu Kelloga zobowiązały się nie prowadzić wojny. Wszelkie nieporozumienia, które wynikły z zajęcia kolei wschodnio - chińskiej winny być w myśl paktu Kelloga załatwione w drodze arbitrażu.

Mimo upałów

wre praca w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 20.7 (AW). Mimo katastrofalnych wprost upałów, Izba deputowanych pracuje bardzo intensywnie.

Na wczorajszem 15-godzinnem posiedzeniu Izby w czasie dyskusji dała się odczuć nieobecność Poincarego.

W związku z koniecznością odpoczynku premjera i denerwującym charakterem dyskusji powstał projekt odroczenia dyskusji nad ratyfikacją do początku przyszłego tygodnia. Ze sprawą tą łączą konferencje Poincarego z Doumerguem.

Sowiety marzą o zagarnięciu

Małopolski Wschodniej.

RYGA, 20-7. Z Charkowa donoszą, że prasa Ukrainy sowieckiej zamieszcza dłuższe artykuły z powodu dziewiątej rocznicy wtargnięcia wojsk sowieckich do Małopolski wschodniej.

Wychodząca w Kijowie „Proletarska Prawda" w artykule zatytułowanym: **„Pierwsza Komuna na Ukrainie zachodniej"** wyraża nadzieję, że w Małopolsce wschodniej wybuchnie wkrótce rewolucja komunistyczna, wskutek której kraj ten będzie oderwany od Polski i wcielony do związku sowieckiego.

W ten sposób, zaznacza pismo, Sowiety zrealizują ideę sobornej Ukrainy i zjednoczą wszystkie ziemie ukraińskie pod władzą sowiecką.

PRZEGLĄD PRASY.

Ostatnie rozmowy

śp. MJR. IDZIKOWSKIM.

„Kurjer Poranny" zamieścił wspomnienie ostatniej rozmowy tragicznie zmarłego lotnika śp. mjra Idzikowskiego z przyjacielem majorem pilotem Mieczysławem Konarskim. Rozmowy te toczyły się w Paryżu przed tragicznym odlotem.

Oto treść tych rozmów:

Idzikowski był przekonany, że aparat „Marszałek Piłsudski", konstrukcji inż. Amiot (fabryki S. E. C. M.) jest najodpowiedniejszy do lotu nad Oceanem, gdyż może zabrać duży zapas benzyny na 48 godzin.

— Jeżeli tylko motor nie nawali, to przelot jest pewny — mówił z naciskiem Idzikowski.

Francuska dziennikarka panna Marguerite Mussat zapoznawszy się z Idzikowskim wyraziła swój podziw dla jego odwagi i zdolności.

W kilka dni potem panna Mussat przysłała Idzikowskiemu w pudełku żywego żółwia, przepasanego wstążką o barwach polsko - francuskich. Na załączonej karteczce po francusku widniał napis: „Jako fetysz przesyłam panu na szczęście..."

Idzikowski, jako lotnik mający przesądy, szczerze był uradowany z żółwia, zastanawiał się jednak głęboko nad sposobem zabrania go ze sobą do Ameryki.

Ponieważ żyjątko takie mogłoby sprawić lotnikom wiele kłopotu, przeto Idzikowski zdecydował zostawić go gospodyni hotelu na wychowanie.

— Jak wrócę, to zabiorę go do Polski na pamiątkę — oświadczył na odchodnem gospodyni.

W dniu 27 czerwca ub. m. — opowiada mjr. M. Konarski — miałem odlecieć do Warszawy. Wieczorem poprzedniego dnia ostatni raz spotkałem się z Idzikowskim.

Po spożyciu kolacji — udaliśmy się na Montmartre do kawiarni na czarną kawę, gdzie na pogawędce spędziliśmy blisko trzy godziny. Prowadząc dyskusję na temat pierwszego lotu — „Lulas" pokazał mi obrazek św. Krzysztofa, mówiąc:

— Pamiętasz, jak dałeś mi ten obrazek przed pierwszym lotem? Zachowałem go i na teraz...

Mając przy sobie miniaturową figurkę św. Teresy, daną mi przed rodziną przed moją podróżą do Reims — pokazałem ją Idzikowskiemu. Na widok figurki „Lulas" uśmiechnął się, po czem powiedział:

— Daj mi to, Mieciu, na szczęście...

— Nie namyślając się ani chwili — ofiarowałem figurkę przyjacielowi, który promieniał z radości.

Już blisko była godzina 1-sza w nocy, gdy pożegnałem się z Idzikowskim. Następnego dnia bowiem wczesnym rankiem wyruszyłem w drogę.

Żegnając „Lulasa", w myśl obowiązującego zabobonu wśród lotników, nie życzyłem mu szczęśliwej drogi, po wiedziałem mu jedynie, zgodnie z przyjętym zwyczajem, „żeby ci się dobrze kręciło". Na to Idzikowski odpowiedział:

— Prawdopodobnie niedługo będę w Polsce, więc zobaczymy się znowu. Będzie nam lepiej...

Obcując z Idzikowskim — stwierdziłem, iż dokonanie lotu ponad Oceanem było jego koniecznością życiową.

Idzikowski, zdaniem mojem, musiał spełnić swoje zamiary, których, gdyby nie spełnił, z pewnością skończyłby samobójstwem lub w szpitalu dla obłąkanych.

W Ostendzie lub Hadze

ODBĘDZIE SIĘ KONFERENCJA MOCARSTW.

LONDYN, 20.7 (AW). Reuter donosi z Paryża, że ambasador angielski w Paryżu na wczorajszej konferencji z Briandem oświadczy, że Anglja godzi się na to, aby projektowana konferencja nie odbyła się w Londynie, lecz w jakiejś miejscowości na kontynencie, życzy sobie jednak, by miasto nie było zbyt oddalone od Londynu. Przypuszczają, że zostanie obrana Ostenda lub Haga.

Grób ś. p. Idzikowskiego

na cmentarzu obrońców Lwowa.

LWÓW, 20.7. Związek obrońców Lwowa zwrócił się do komisarza rządu m. Lwowa, Nadolskiego, z prośbą, aby wyjednał zezwolenie na sprowadzenie do Lwowa zwłok śp. majora Idzikowskiego, celem pochowania ich na cmentarzu obrońców Lwowa.

Komisarz Nadolski przedłożył prośbę obrońców Lwowa marszałkowi Piłsudskiemu, jako ministrowi spraw wojskowych, zaznaczając, że trumna ze zwłokami bohaterskiego lotnika spoczęłaby na cmentarzu obrońców Lwowa obok grobu lotników i grobu siódmej eskadry amerykańskiej.

Antypolskie demonstracje

zorganizowane przez komunistów w Kijowie.

RYGA, 20-7. Z Charkowa donoszą, że w Kijowie odbyły się **burzliwe demonstracje antypolskie.** Kilkutysięczny tłum robotników zebrał się na placu hetmana Chmielnickiego, wznosząc **wrogie okrzyki pod adresem Polski.** Demonstracja została zorganizowana celem założenia protestu przeciwko niedopuszczeniu na zjazd Polaków z zagranicy delegacji komunistów polskich.

Manifestanci nieśli transparenty z napisami w językach polskim i ukraińskim: **„Niech żyje rewolucja komunistyczna w Polsce".**

Milicja sowiecka otoczyła gmach konsulatu polskiego w Kijowie, nie dopuszczając do demonstracyj przed konsulatem.

Tarcia w łonie P. P. S.

na terenie samorządu łódzkiego.

WARSZAWA, 20.7, (AW). Donoszą z Łodzi że na ostatniem posiedzeniu Magistratu podczas dyskusji nad sprawą nadużyć asfaltowych wiceprezydent dr. Wieliński oświadczył, że w obecnych warunkach normalna praca Magistratu jest niemożliwa, gdyż nawet właśni towarzysze zwalczają ostro Magistrat. Dr. Wieliński oświadczył, że zrzeka się swego mandatu. Zrzeka się również przedstawicielstwa OKR. i PPS. i występuje z partji. Dymisję jego radni PPS. przyjęli do wiadomości. Powołano na jego miejsce prezesa zarządu Kasy chorych Kałużyńskiego.

Pogłoski o rezygnacji posła Ziemięckiego ze stanowiska prezydenta miasta potwierdzają się. Jako domniemanego następcę wymieniają generalnego sekretarza CKW. PPS. posła Pużaka.

Morderstwo w więzieniu.

Zbrodniarz zabił wspólnika zbrodni.

LUBLIN, 20.7. Onegdaj więzienie w Krasnymstawie było widownią strasznej zbrodni, dokonanej przez jednego z więźniów na osobie swego wspólnika.

W więzieniu tem przebywali postawieni do dyspozycji sądu okręgowego w Lublinie Jan Poccutek i Leon Belin, oskarżeni o dokonanie zabójstwa. Obaj pałali do siebie nienawiścią.

Onegdaj popołudniu Belin, poprosił dozorcę o wyprowadzenie go do ogólnej ubikacji. Usłyszawszy to, znajdujący się w sąsiedniej celi Poccutek, wyraził takie samo życzenie. Dozorca zaprowadził obu do ustępu.

Po kilku minutach usłyszano przeraźliwe krzyki i odgłosy walki.

Gdy dozorca wtargnął do ubikacji, zastał Belina, leżącego w kałuży krwi na posadzce. Poccutek stał nad rannym i zadawał mu rany nożem szewskim.

Na krzyk dozorcy przybyła służba więzienna i więźniowie, którym udało się rozbroić Poccutka. Belin, odstawiony do szpitala więziennego, w kwadrans po wypadku wyzionął ducha.

Bandyta ranił 2 ludzi

nim padł od kuli policjanta.

BYTOM, 20-7. Wczoraj o godz. 11 przed południem policjant odstawił na dworzec w Grottau włamywacza, który miał być przewieziony do więzienia w Wrocławiu.

W chwili, kiedy pociąg był już na stacji, a dyżurny ruchu, Forrmann, wyszedł na peron celem odprawienia pociągu, bandyta błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do Forrmanna, raniąc go ciężko w głowę.

Drugim wystrzałem zranił robotnika kolejowego, Scholtza, który usiłował podtrzymać upadającego dyżurnego, poczem rozszalały wystrzelał jeszcze na ślepo pozostałe w rewolwerze naboje, nie raniąc na szczęście nikogo.

Policjant, eskortujący bandytę, w pierwszej chwili stał jak osłupiały, dopiero kiedy bandyta wystrzelał wszystkie naboje, dwoma strzałami w głowę zabił bandytę.

Przeciw Harrimanowi

RÓWNIEŻ LUBELSZCZYZNA.

LUBLIN, 20-7. Wczoraj wieczorem odbyła się w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem naczelnika Grażewskiego rozprawa w sprawie koncesji elektrycznej Harrimana.

Wszyscy obecni jednomyślnie wypowiedzieli się przeciwko udzieleniu tej koncesji, która na terenie województwa lubelskiego dotyczy powiatów Lubelskiego, Janowskiego i Puławskiego.

Cyganie-ludożercy

SKAZANI NA 4 DO 15 LAT WIĘZIENIA.

PRAGA, 20.7 (AW). W procesie przeciwko oskarżonym cyganom, którzy przyznali się do spożywania mięsa ludzkiego, zapadł dziś wyrok.

Główni oskarżeni Fylka i Paweł Rybar skazani zostali na dożywotne więzienie, pozostali oskarżeni na karę więzienia od lat 4 do 15.

Wypadek kolejowy

RUMUŃSKIEGO PREMJERA.

BUKARESZT, 20.7. Prezes ministrów Maniu uległ wypadkowi kolejowemu. Wagon salonowy, w którym znajdował się prezes ministrów, miał być doczepiony do pociągu pośpiesznego Arad-Bukareszt. W chwili przyczepienia wagonu lokomotywa szarpnęła tak silnie, że prezes ministrów spadł z łóżka i odniósł obrażenia. Aresztowano natychmiast kilku kolejarzy, którzy przez swą nieostrożność spowodowali wypadek premjera.

Naczelnik gminy

MORDERCĄ WŁASNEGO DZIECKA.

KRAKÓW, 20-7. Naczelnik gminy Bączałki Józef Kmiecik podczas sprzeczki z kochanką, wystrzałem z rewolweru zamordował swego 4-letniego syna, następnie zaś kochankę ciężko ranił w prawą rękę i pobił jej dotkliwie kolbą rewolweru po głowie.

Kmiecik podaje jako motyw zbrodni zemstę za proces o alimenty.

Katastrofa autobusu

6 OSÓB RANNYCH.

KRAKÓW, 20.7. Wczoraj na gościńcu Brzostek — Jasło koło gminy Kleci, pędzący autobus zawadził o przejeżdżającą furmankę Piotra Wójcika z Kołaczy, poczem uderzył o drzewo przydrożne i przewrócił się do góry kołami.

Sześć osób, jadących autobusem, doznało ciężkie rany. Samochód uległ częściowemu rozbiciu.

Furmanka jest zupełnie strzaskana. Konie zostały na miejscu zabite.

Za zatruwanie opinji

PRECZ Z KUSTOSEM.

KATOWICE, 20-7. Z polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych usunięto ze wszystkich księgarń kolejowych na terenie całego państwa słynny organ separatysty Jana Kustosa „Głos Górnego Śląska".

Wyścig gmin włoskich

W ROZMNAŻANIU SIĘ

MEDJOLAN, 20.7. Szereg gmin włoskich zwróciło się do Mussoliniego z prośbą o objęcie protektoratu nad konkursem ilości urodzin.

Konkurs ten będzie się odbywał corocznie.

„PIATILETKA" I PLAN ŁARINA.

Biurokratyczna utopja sowieckiej wytwórczości.

Niedawno odbyły piąty kongres Sowietów uchwalił słynny plan Stalina, mający na oku powiększenie w ciągu najbliższych pięciu lat produkcji sowieckiej o 200 proc. t. zw. oficjalnie **„piatiletkę"** stanowiącą **program całkowitej przebudowy gospodarczej Rosji w duchu jaknajdalej rozwiniętego** państwowego kolektywizmu i przymusu stosowanego przez rząd. Plan ten przedstawia się następująco:

Produkcja przemysłowa ma być w ciągu pięciu lat w porównaniu z r. 1913 **podwojona**, produkcja rolnicza w porównaniu z r. 1913 wzrosnąć ma do 120 proc. Gdy w r. 1927 — 28 w państwowej produkcji zatrudnionych było 18.3 proc. ludności, a w t. zw. prywatno - kapitalistycznym „sektarze" 81 proc., to w r. 1932 — 33 stosunek ten ma ulec zmianie. W państwowej produkcji bowiem ma być zatrudnionych 30.7 proc., a w prywatnej już tylko 69.3 proc. W ten sposób po 5-ciu latach **przemysł prywatny ma zniknąć**, a w rolnictwie produkcja państwowa miałaby możność regulowania produkcji prywatnej. W dalszym ciągu, na budowę nowych zakładów przemysłowych ma być użytych w ciągu 5 lat 8.25 miljardów rubli, z czego na ciężki przemysł przypadnie 6.37 miljardów rubli, a na przemysł produkujący towary konsumpcyjne 1.88 miljarda rubli. W ten sposób, choćby nawet niewystarczająca produkcja towarów konsumpcyjnych sprowadzić miała niedostatek, stworzone być mają warunki dla dalszego rozwoju przemysłu. Koszta przeprowadzenia „piatiletki" obliczono na 83 miljardów rubli. Tę olbrzymią sumę zebrać mają Sowiety w ciągu pięciu lat przedewszystkiem od ludności, a ewentualnie także drogą kredytów zagranicznych.

W związku z „piatiletką" Stalina aktualnym staje się plan teoretyka sowieckiego Łarina, który jest programem reorganizacji dnia pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, programem poważnie branym w rachubę i gdzieniegdzie przy wielkim oporze ze strony robotników stosowanym. Otóż projekt Łarina przewiduje **codziennie pracę bez przerwy**, przyczem fabryki sowieckie wstrzymywane byłyby na cały dzień tylko cztery **razy do roku** z okazji największych świąt państwowych, pracowałyby zatem 361 dni w roku, wskutek czego — wedle Łarina — urządzenia techniczne zakładów przemysłowych byłyby maksymalnie wyzyskane. **Dzień wypoczynku tygodniowego dla robotników fabrycznych nie byłby stały.** Codziennie odpoczywałaby jedna siódma robotników zatrudnionych w danej fabryce, tak, że w ciągu tygodnia wszyscy robotnicy mieliby jeden dzień wolny od pracy. Wszystkie święta — poza cztery wspomnianemi — zostałyby zniesione. Realizacja tego projektu dałaby — wedle Łarina — podniesienie **produkcji bez nowych inwestycyj i zwiększenie wydajności** pracy przedsiębiorstw, które po upływie lat **pięciu dałyby państwu wartość 3 miljardów rubli, przyczem dochody państwa wzrosłyby o 1 miljard** rubli, a równocześnie obniżyłyby się znacznie koszta produkcji.

Zarówno „piatiletka" Stalina jak i plan Łarina noszą na sobie na tle obecnego systemu społecznego i na tle ruiny gospodarczej **znamię nawskroś biurokratycznej twórczości teoretycznej**, której przyświeca chęć doprowadzenia własnej produkcji do maximum i uniezależnienie Rosji od **całego świata oraz całkowite usunięcie gospodarki prywatnej i zapewnienie zwycięstwa zasadzie socjalizmu państwowego.**

Realizowanie tych pomysłów, od których Sowiety uzależniają swą przyszłość, jest ostatnią stawką bankrutującego systemu sowieckiego.

Plany te zgóry można uznać za nierealną w stosunkach sowieckich utopję, której realizowanie napotka wielkie trudności ze strony robotników, a przedewszystkiem mas chłopskich, w pierwszym rzędzie t. zw. „kułaków", **gdyż plan skoncentrowany jest na rozwoju przemysłu.**

Zmniejszenie produkcji towarów konsumpcyjnych może zaś wywołać jeszcze większy niż dotąd kryzys aprowizacyjny, który zawsze wzmacnia znaczenie wsi. Natomiast plan Łarina napotka znów na trudności, gdy trzeba będzie znaleźć ilość kwalifikowanych robotników, gdyż armja bezrobotnych, którą Łarin chciałby zredukować, rekrutuje się przeważnie z pośród robotników niekwalifikowanych i wyrobników.

Niemniej oba plany sowieckie zasługują na uwagę jako wyraz ideologji i unaoczniają wysiłek obecnego rządu sowieckiego, który dusi się w atmosferze bankructwa dotychczas stosowanego systemu komunistycznego.

Gdyby wybuchła wojna

na Dalekim Wschodzie...

Gdyby na Dalekim Wschodzie miało dojść do wojny, jakiemi siłami rozporządzałyby wtedy walczące strony i według jakich linji strategicznych rozwijać by się mogły operacje wojenne?

Siły zbrojne armji czerwonej na Dalekim Wschodzie składają się w chwili obecnej, według informacji berlińskiego „Rula", z dwóch korpusów, t. j. czterech dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerji (łącznie około 80.000 żołnierzy). Jako oddziały pomocnicze wchodziłyby w rachubę wojska sowieckie, skoncentrowane wzdłuż linji kolejowej oraz tyły armji, stacjonowanej w Nadwołżańskim okręgu wojskowym. Armja czerwona dysponuje w porównaniu z armją chińską silnemi oddziałami technicznemi, przedewszystkiem zaś dość dobrze zorganizowaną flotą powietrzną. Na rzece Amur ma Rosja do dyspozycji flotyllę kanonierek, które z łatwością ściągnięte być mogą w okolice Charbina.

Sojusznikami armji czerwonej mogą być oddziały mongolskie, podlegające po większej części kierownictwu instruktorów rosyjskich. Szczególnie doniosłą rolę w ewentualnej wojnie rosyjsko - chińskiej odegrałyby przytem mongolska kawalerja.

Koło rosyjskie, jak się zdaje, liczyły się już w roku ubiegłym bardzo poważnie z możliwością wybuchu konfliktu na Dalekim Wschodzie. Świadczy o tem najwymowniej fakt, że „czerwony generał" Budiennyj w czasach ostatnich wykonał szereg podróży inspekcyjnych na Daleki Wschód. Jak słychać, przed kilku dniami Budiennyj znów wyjechał na pogranicze chińskie.

W razie wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie głównym przeciwnikiem armji czerwonej będzie armja mukdeńska, licząca 9 dywizji piechoty, 16 samodzielnych brygad piechoty, 3 dywizje konnicy i 10 samodzielnych brygad kawaleryjskich, razem tedy około 150.000 żołnierzy.

Głównym centrem operacji strategicznych armji czerwonych może być mandżurska magistrala kolejowa i okolice jej ośrodka administracyjnego (Charbin). Operacje w kierunku na Charbin odbywać się mogą z trzech stron:

1) Od strony Władywostoku droga jest najkrótsza (około 400 kilometrów) i pod względem strategicznym najdogodniejsza, połączona jest jednak z tem niebezpieczeństwem, że w razie interwencji japońskiej, wojska japońskie zaatakować by mogły tyły armji czerwonej;

2) Od strony rejony Zabajkalskiego marsz byłby już bardziej utrudniony, gdyż armja czerwona musiałaby celem osiągnięcia bazy operacyjnej przebyć około 800 kilometrów. Zato linja ta jest całkowicie zabezpieczona przed jakiemikolwiek niespodziewanemi napadami i nadaje się znakomicie do lokalnych operacyj wraz z oddziałami mongolskiemi.

3) Od strony Chabarowska miałaby armja czerwona do przebycia około 600 kilometrów. Linja operacyjna ciągnie się tu wzdłuż toku rzeki Sungari i dlatego posuwająca się naprzód armja otrzymać tu może z łatwością posiłki od flotyli rzecznej na Amurze. Prócz tego bliskość rzeki ułatwiałaby komunikację i aprowizację armji. W razie wybuchu wojny ostatni kierunek byłby, zdaje się, najprawdopodobniejszą linją sowieckich operacyj strategicznych.

Tajemnica walizy dyplomatycznej.

Wolno dyplomatom przemycać, ale potrosze...

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, 13 lipca.

Ponieważ Amanullah nie abdykował jeszcze ze swoich praw do tronu Afganistanu, więc też istnieją dotychczas jego reprezentanci dyplomatyczni zagranicą. Sirdar Al Gualam Nabil - Han, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny w Paryżu, przeniesiony nawet został niedawno do Moskwy.

Padyszach nie zdołał wprawdzie utrzymać się na tronie, ale potrafił ocalić znaczną część posiadanych bogactw — wywiózł, podobno, sporo **miljonów w angielskich funtach i wspaniałych klejnotach.** Zastrzeżenie: „podobno" jest z tego względu niezbędne, że jego reprezentanci zagraniczni nie odczuli zupełnie tak wyjątkowego uśmiechu losu — przeciwnie, poselstwo Arganistanu w Paryżu znalazło się z dnia na **dzień bez żadnych środków dla podtrzymania swojego splendoru dyplomatycznego.** A przecież „noblesse oblige", nie mówiąc już o tem, że i afgański dygnitarz jeść musi, jak każdy przeciętny śmiertelnik ludzki. Koło wytwornego gmachu na Avenue Henri Martin poczęło krążyć widmo nędzy i kto wie, czy sprawa nie przyjęłaby tragicznego obrotu, gdyby... **Gdyby nie zmysł inwencyjny człowieka**, który nawet międzynarodowy przywilej nietykalności dyplomatycznej jest wstanie przekształcić w źródło dochodów, niezbyt uczciwych, ale bardzo natomiast poważnych. I z tej właśnie racji wynikła **skandaliczna afera, której epilog, zdaniem prawników, rozegrać się powinien aż w Genewie przed forum Ligi Narodów...** Bo incydent jest dosyć drażliwej natury, — poseł Afganistanu uprawiał kontrabandę, dyplomata przemycał narkotyki!

Komorę celną w Paryżu dawno **już intrygowały jakieś tajemnicze paczki, przesyłane z zagranicy pod adresem Nabil-Hana,** o sprawdzeniu wszakże ich zawartości mowy być nie mogło — czerwone pieczęcie lakowe czyniły je nietykalnemi. Aż wkońcu **przebrała się miara cierpliwości urzędników,** którzy z całą stanowczością, lecz bardzo grzecznie oświadczyli dragomanowi poselstwa, p. Naztanowi Haimowi, że ostatnio nadeszłych skrzyn nie wydadzą bez piśmiennego zezwolenia ministerstwa spraw zagranicznych. Pan Haim udał się na Quai d'Orsay i złożył formalną deklarację, stwierdzającą, iż w tej „walizie" dyplomatycznej znajdują się tylko ubrania ministra, oraz jego rodziny — oczywiście, komora otrzymała polecenie bezzwłocznego wydania przesyłki i nietykania pieczęci ochronnych.

Sprawa została przesądzoną? Niezupełnie, gdy i... est modus in rebus — **„niezręczni" celnicy, ładując skrzynie na wóz, upuścili jedną z nich tak zręcznie, że uszkodzili opakowanie.** Na ziemię posypał się jakiś biały proszek! Żadnego śladu garderoby, deklarowanej przez dragomana... Wobec tego komora miała wszelkie prawo nałożyć sekwestr na całą przesyłkę. Proszek poddano analizie chemicznej — **była to... kokaina.** W czterech skrzyniach — naturalnie, że przestały one być „nietykalnemi" — odkryto różnych narkotyków na ogólną sumę przeszło 800.000 franków! Poselstwo Afganistanu czerpało środki utrzymania z potajemnego handlu kokainą, heroiną, morfiną etc. i to od dłuższego już czasu, jak wykazała kontrola dokumentów celnych. Wrażenie było bardzo silne...

Przemycanie pod ochroną pieczęci dyplomatycznych różnych drobnostek — cygar, papierosów, jedwabnych pończoch, perfum itd., służących do osobistego użytku członków poselstw oraz ich rodzin, jest zjawiskiem codziennem. Wszędzie i zawsze **patrzy się na to przez palce** — tak nakazuje kurtuazja międzynarodowa. Zupełnie inaczej przedstawia się jednak sprawa, gdy systematycznie, na wielką skalę i w celach zarobkowych, uprawiany jest szmugiel narkotykami, stanowiącemi tak groźną plagę społeczną.

Niektórym dziennikom bardzo podejrzaną wydaje się rola, odegrana w tym całym skandalu przez pierwszego sekretarza poselstwa afgańskiego, Islam Bek Hudojar-han, eks-oficer turkiestańskiego pułku strzelców, zajmował był **stanowisko komisarza bolszewickiego w Taszkiencie i dopiero w 1921 roku, na prośbę** władcy Afganistanu i za zgodą rządu sowieckiego, wyjechał w charakterze dyplomatycznym do Paryża. Otóż, istnieją przypuszczenia, że to właśnie Hudojar-han był głównym inicjatorem szmuglu narkotykami, których faktycznem miejscem przeznaczenia miały być, jak zdążyło ustalić pierwiastkowe śledztwo..., kolonje angielskie w Indjach!! Wyeksportowana w ten sposób kokaina — kilka znacznych transportów „szczęśliwie" załadowano już dawniej — przedstawia handlową wartość wielu miljonów franków, przyczem fabryce płacono zgóry za towar.

Powstaje niepokojące pytanie: kto rzeczywiście i w jakim celu finansował tę dostawę narkotyków do angielskich Indyj?!... Hudojar-han, który pełnił ostatnio funkcje afgańskiego charge d'affaires w Paryżu, wyjechał na spotkanie Amanullaha do Marsylji. Czy wróci on na swoje stanowisko?...

Z. Kl.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

OLKUSZ.

Na zachodniem zboczu wyżyny Krakowsko - Wieluńskiej, przy linji kolejowej Katowice — Kielce, rozłożyła się przed wiekami sławna w dziejach naszych osada Olkusz, która z biegiem lat wyrosła w potężne miasto.

Położenie Olkusza jak i krajobraz najbliższej okolicy, należą do najcharakterystyczniejszych w całej Polsce. Na północny - wschód, jak okiem sięgnąć, bieleją melancholijne łachy piasków, przechodzące w jedyną w naszym kraju „Pustynię Błędowską", która jak morze rozlała się na przestrzeni 8 klm. od Okradzionowa po Golczowice i od brzegów Białej, aż po odwieczne Chechło, zasypując lotnemi piaskami rosnące zrzadka skarłowaciałe sosny i czepiające się rozpaczliwie ziemi kępy paproci. Bliżej miasta, piaski te porosłe „anemicznym" lasem, podchodzą aż pod jego opłotki, zaś od Pomorzan nagle kończąc się, wystrzelają w różnych kierunkach kopulaste, do 430 metrów wysokie wzgórza, Podgrabia, Sikorki, Skalska i Czarnej Góry. Na zachodzie pośród lasów widnieją gdzieniegdzie szachownice uprawnych pól, na wschodzie czernią się po wzgórzach zarosłe zielskiem „rozkopiska" dawnych „odkrywek" rudy srebronośnej. Od południa radują wzrok lasy Mazańca i Pakuski, zaś na północy usposabiają smętnie zsypiska żużli, dawnych a tak sławnych kuźnic, gdzie srebro wytapiano i szmelcowano.

Kapryśna natura gotuje tu na każdym kroku niespodzianki. Potok płynący w stronę miasta przez wieś Żuradę, przepada nagle pod ziemią, strumień płynący od Olewina w pewnym momencie znika jak kamfora, rzeka Baba (prawdziwa, kapryśna, złośliwa, nieobliczalna baba) również wyczynia sztuki magiczne — płynie sobie na pewnej przestrzeni niefrasobliwie, nagle dostaje „kręćka" — zaszemrze „hokus - pokus" — i... przepada w piasku, który pod jej wpływem wpada w „taniec wężowy". Pośród tych dziwactw natury i kaprysów przyrody, sterczą na równinie „okruchy" miasta, ongiś wielkiego i pięknego, sławnego przepychem i bogactwem mieszkańców, obfitującego w dostatki kruszczu srebrnego — pełnego szczęścia i wszelakiego dobra. Po dawnej świetności, pogrzebanej okropnościami wojen, nieszczęściami i klęskami, niedbalstwem ostatnich królów i „złośliwością babską" rzeki Baby, pozostały tylko ułomki, zwaliska, stosy gruzów i... pamięć lepszych czasów, która starczyć musi za wszystko, co minęło — a co już nigdy nie powróci.

Niewiadomo kiedy osada powstała i kiedy odkryto tutejsze kopalnie. Pierwsza zapewne sięga bardzo odległych czasów — drugie istniały już za Bolesława Wstydliwego, posiadającego tutaj nieprzejrzane lasy. W r. 1257 fundując klasztor Klarysek w Zawichoście, przeznacza Bolesław jako uposażenie klasztorne część dochodów z kopalń olkuskich. W tym czasie Olkusz niebył ani wsią, ani miastem, a tylko osadą górniczą, bowiem w dokumencie nadawczym przy nazwie Olkusz, brak określenia „miasto lub wieś". Następny dokument z r. 1262 Bolesława Wstydliwego przeznacza Klaryskom, przeniesionym z Zawichostu do Skały pod Ojcowem dochód roczny z kopalni Olkusza w wysokości dwóch grzywien złota. Jest to dowód, że w XIII wieku Olkusz i jego kopalnie istniały. Mniej więcej w tym czasie, zapewne osadę górniczą przemieniono na miasto, albowiem w przywileju Wierzbięty, kasztelana krak. z r. 1299, nadającym jakiemuś Henrykowi z Olkusza wieś Zimnodół dla osadzenia jej kolonistami na prawie niemieckiem, nazywa go „Henrico civi de Ilkuss" — a „civi" to tyle co obywatel, mieszczanin. Dokument Wierzbięty dowodzi, że w r.1299 Olkusz już był miastem, skoro mieszkańców jego tytułują w przywilejach „civi".

Długosz twierdzi, że Olkusz wyniósł do godności miasta Kazimierz Wielki — zaś Bielski w swej „Kronice" zaprzecza temu i mówi, że Kazimierz „dał też obmurować te miasta: Skawinę, Olkusz i t. d.". Prawdopodobnie rzecz miała się tak, że Sławków już w tym czasie chylił się do upadku, wskutek zmniejszenia się produkcji tamtejszych kopalń i konkurencji Olkusza, i że w tym ostatnim odkryto nowe pokłady rudy srebrnej, przez co Kazimierz zaopiekował się Olkuszem, a pragnąc go uchronić od napadów łotrzyków śląskich, opasał miasto murem i przebudował. Na wzór ówczesnych miast obronnych, Olkusz zabudowany był w czworobok umiarowy, posiadał pięć bram: Sławkowską, Żarkowską, Wolbromską i dwie Krakowskie, południową (zwaną także Oświęcimską) i wschodnią. Kroniki wspominają, że za Kazimierza Wielkiego, w gronie 12 zakonników, dla których wybudował tenże, klasztor Augustjanów a przy nim kościół, był ojciec Grzegorz, bardzo zdolny górnik, który odkrył nowe żyły rudy srebrnej. Już w tym czasie Olkusz był niepośledniem miastem, bowiem do nowo kreowanego Najwyższego Sądu w Krakowie, wysyłał ławników i dwóch rajców z grona mieszczan — a o zamożności jego świadczy dokument kupna na własność miasta wsi: Parcze, Żurada, Witeradów i Starczynów za 800 grzywien.

Bardzo wiele do rozwoju Olkusza przyczyniła się królowa Elżbieta, siostra Kazimierza Wielkiego, żona Ludwika Węgierskiego i regentka Polski. Wydaje ona w r. 1374 miastu przywilej, na mocy którego „mieszczanom i ludziom z jakichkolwiek części świata przybywającym", wolno wobrębie mili, dookoła miasta szukać, wydobywać rudy srebrne i ołów przez przeciąg sześciu lat, za opłatą do skarbu królewskiego na ręce żupników każdej jedynastej grzywny srebra i każdego jedynastego centnara ołowiu, zachowując dla siebie każde dziesięć. Podatek ten zwano „olborą". Opłacający olborę stawał się właścicielem kopalni i uzyskane srebro i ołów mógł sprzedawać w kraju lub wywozić za zagranicę bez żadnej przeszkody, jedynie pod warunkiem złożenia opłaty wywozowej zwanej „freyhaller", wynoszącej po jednym denarze od centnara ołowiu. Wszyscy opłacający olborę zwali się „gwarkami", tworząc między sobą rodzaj towarzystwa, do którego z biegiem lat wcisnęło się wiele szlachty, będącej w przyszłości powodem upadku Olkusza. Po pożarze w r. 1425, który zniszczył wszystkie przywileje górnicze, Władysław Jagiełło zezwala używać praw górniczych czeskich i węgierskich, zaś gwarków, górników i ich robotników wyłącza z pod jurysdykcji sądów zwyczajnych, ustanawiając dla nich osobny Sąd żupniczy. Już od czasów królowej Elżbiety w Olkuszu był ustanowiony urząd żupnika, który był urzędnikiem królewskim i odbierał „olborę". O stanowisko żupnika w późniejszych czasach ubiegali się nawet magnaci. Za czasów Kazimierza Jagiellończyka, żupnikami byli przeważnie mieszczanie krakowscy. W r. 1456 takimi żupnikami w Olkuszu byli dwaj mieszczanie z Krakowa Jan Tesnar i Jan Swamczar. Król Jan Olbracht dbając o rozwój kopalni tutejszych ogłasza w r. 1505 ustawę górniczą p. t. „Statuła Montana Ilcussiensia". Był to okres największego rozwoju Olkusza, liczącego wówczas 20.000 mieszkańców. Zygmunt I w trosce o świetność kopalń, ustanawia w r. 1517 urząd „komornika górniczego" na całe państwo, któremu oddaje władzę na udzielanie pozwoleń do otwierania gór, prowadzenia podkopów czyli sztolni, zakładania kuźnic, hut i płuczkarni. Pierwszym komornikiem górniczym był Mikołaj Lanckoroński, któremu król powierzył zarząd kopalń olkuskich. W r. 1545 Zygmunt I potwierdza Olkuszowi wszy[stkie] dawne przywileje i prawa, a c[e]lem dalszego rozwoju kopalń, zezwa[la] przybyszom nabywać działki kop[al]niane za opłatą olbory.

Jest to czas najwyższego rozkwitu tutejszych kopalń. W tym czasie r[o]czna produkcja kilku znaczniejszy[ch] kopalni jak: Pileckiej i Pozikowsk[iej] wynosiła 15,000 centnarów ołowiu [i] 1500 centnarów srebra. W r. 1566 [po]brano olbory 400 centnarów ołowiu, zaś w następnym roku 1053 centna[rów] ołowiu. Na mocy uchwały Sej[mu] z r. 1590 dochody z olbory olk[u]skiej oddano królowi do dyspozycji. Istniała tu także mennica, przynosząca znaczne dochody — lecz niewiadomo kiedy powstała; dzierżyła pr[ym] nawet nad mennicą krakowską. Bite pieniądze w tut. mennicy, na mocy ordynacji podskarbiego Jana Firleja z r. 1599, były oznaczone początkową literą nazwy miasta, t. j. literą „I" (Ilcussia). Pod koniec panowania Zygmunta III przestała być czynną. Przywileje z lat 1633 i 1635 uwalniały miasto od wszelkich ciężarów na rzecz wojska, a hetmani mieli obowiązek wszelkie, nawet najdrobniejsze wykroczenia w tym kierunku, surowo karać.

Około r. 1654 kopalnia Pilecka zaczęła upadać, zaś Ponikowska po części została zalana przez wody rzeki Baby. Zapobiegliwi Olkuszanie chcąc ratować kopalnie od zagłady, o[l]grommym kosztem wybili środkiem w podziemiach na głębokości około 1[..] metrów dwa wielkie kanały odwadniające, które od miasta aż po Bolesław się ciągnęły, a wodę z nich około 1000 koni kołowrotami ciągnęło [na] powierzchnię. Mimo tych niepomyślnych warunków, w r. 1658 olbora królewska wynosiła 1225 grzywien srebra i 1358 centnarów ołowiu — co w monecie przedstawiało wart. 476,77[.] zł. pol. starych — zaś cała produkcja przedstawiała jak na owe czasy ogrzymią sumę 9,535,460 zł. pol. starych. Suma owa w stosunku do dzisiejszych czasów jest tak wielka, [że] pozwoliłaby istnieć obecnej Polsce przez kilka lat bez ściągania podatków i bez uchwalania budżetu oraz przy przewożeniu pasażerów i towarów kolejami za darmo.

(Dokończenie nastąpi).

Marjan Kantor - Mirski.

Zemsta Atlantyku.

Gra o życie i sławę imienia polskiego rozpoczęła się... Jak olbrzymi albatros z rozpostartemi bez ruchu skrzydłami samolot prull przestworza kryjące tajemnicę.

U dołu, przelewający się monotonny szum fal zmieszany z muzyką rozlicznych odcieni wiatrów był potępieńczym krzykiem, by przestrzeń oddała na pastwę oceanu zuchwałych śmiałków.

Samolot na zredukowanym gazie szedł spokojnie tak, że pilot odpoczywał, wiedząc, że niezadługo rozpocznie się wściekła walka z Atlantykiem, zazdrośnie strzegącym swych tajemnic. Od strony dalekiego lądu nadpłynęło echo syreny parowca jak przeciągłe, żałosne westchnienie — wołanie wysłane przez kraj, niby modlitwa błagalna hamowana przez łzy, życzenia miljonów serc: Szczęść wam Boże!...

A oni lecieli...

Lecieli zawieszeni między żywiołami oceanu i przestworzy i tylko aparat radjowy cichutko wygrywał swe sygnały, tylko regularny warkot silnika był im towarzyszem. Wtem skądś wyrwał się wiatr, wiatr, co zwalił się nagle na samolot z góry, zatrząsł nim, rzucił go w bok, pchając przed sobą. Maszyna targana na wsze strony, to znów spychana w próżnię, szarpana zdradziecko, zataczała się jak pijana, stery drgały niespokojnie parując podstępne cięcia, starając się nie zboczyć z kursu. Przelatujące chmury siekły deszczem którego wielkie krople rozpłaszczały się na szybach kabiny.

A ocean wył, śmiał się, chichotał, ubielony pianą potwornej wściekłości, rzucał odpowiedź na wyzwanie polskich bohaterów, skłębionym rykiem bałwanów z przepastnej gardzieli czarnosinych fal.

Szalony wiatr tymczasem nie ustawał ani na chwilę, rzucając samolot w dół, gniotąc go przy akompaniamencie piekielnego wycia. Porywając za skrzydła, potrząsał maszyną w dół i w górę, jakby chcąc oderwać wiszący na mocnych, stalowych bolcach kadłub.

W tem dźwięknął aparat odbiorczy:

— 13 lipca godz. 14 — Wracamy, przelot niemożliwy — Costes.

Odpowiedź brzmiała spokojnie i wyniośle:

— Raczej zginiemy niż cofniemy się — Idzikowski, Kubala.

I znów dalej długie, wolno zapadające w nieskończoność minuty walki z upartym wiatrem. Nagle słuch pilota schwycił brak dwu kolejnych taktów cylindra; dwa kłębki niebieskiego dymu wyskoczyły z rur wydechowych. Motor przerwał i szarpnął znowu, a potem zaczął strzelać i tracić obroty. Pełen gaz nie pomaga — w stalowych trzewiach silnika dzieje się coś niezwykłego... Milimetr po milimetrze ustępuje wskazówka tachometru.

Pilot zrozumiał...

Na rozgrzanym silniku krople wilgotnego powietrza parując, osadziły sole magnezjowe, które zatkały cieniutkie przewody... Co robić?... Już Azory... Aparat nadawczy dźwięknął, wzywając pomocy.

— S. O. S.!... S. O. S!... S. O. S!...

Maszyna tymczasem, wstrząsana dreszczem śmiertelnym zamierającego silnika traciła szybkość odmawiając posłuszeństwa pilotowi. Aparat dźwięczy dalej:

— O godz. 18.20 — 40 stopni 23 min. szer. geogr. pł. i 19 stopni 8 min. dł. zach. — Podać miejsce lądowania, Marszałek Piłsudski — defekt silnika — Idzikowski Kubala.

Miasto Horta odpowiedziało niezwłocznie, oświetlając sześcioma reflektorami plac sportowy.

. . . .

Nad Gracjozą zwieszają się ciemne chmury... Pofałdowana, poszarpana wybuchami wulkanów, walką z żywiołami wyspa, rodzona córa Atlantyku zdradziecko zaprasza [sta]lowego ptaka na swe łono. Płatowiec zbliża się do skraju łączki, tracąc jednocześnie wysokość.

Oto już podwozie muska powierzchnię klosza mgły...

Lotnik podchodzi z różnych stron do lądowania. Wreszcie przy którejś z rozpaczliwych prób udało [mu] się dotknąć kołami ziemi. Lecz znów uniósł się, maszyna opisała wściekły łuk, sunąc na skrzydło.

Gwałtowny wiatr poderwał płatowiec, z którego spadał już obserwator jak karła...

Wreszcie w oszalałym warkocie śmigła maszyna runęła na [ziemię] i zaczepiwszy o wzgórek wywróciła się...

Ogłuszający huk eksplozji zbiorników benzyny, trzask łamanych skrzydeł, kadłuba...

Zebrana ludność wyciągnęła pilota z pod gruzów.

Nie żył już.

Twarz, wyrażała dostojną grozę niezłomną wolę i rozpacz zastygłą w otwartych oczach.

Zginął śmiercią lotnika!

A ocean szumiał głucho i strazliwie swą pieśń tryumfu...

Ludwik Łakomski

KRONIKA TYGODNIOWA.

Trzynastka.

Lot nadoceaniczny śp. Idzikowskiego i Kubali dziwnie prędko przestał interesować opinję publiczną i wciągu kilku dni samolot utonął w oceanie nowych wypadków dnia: w wojnie chińsko - sowieckiej, w ratyfikacji umowy francusko - niemieckiej w sprawie spłaty długów wojennych. Szkoda, bo na temat lotu polskiego nad Atlantykiem jest jeszcze coś niecoś do powiedzenia.

Naogół prasa wszelkich odcieni z niekłamanym żalem przyjęła wiadomość o tragicznej śmierci śp. mjr. Idzikowskiego bez wdawania się w drażliwe szczegóły katastrofy na Azorach, pomijając milczeniem wady aparatu lotniczego systemu francuskiego, tem mniej mówiono o nazwie samolotu i czasie startu, który, jak wiadomo, nastąpił w dnia 13 lipca. Nie byłaby jednak Polska Polską, a Polacy Polakami, gdyby te dwa o... (?) drobne szczegóły nie stały się tematem w walce z politycznym przeciwnikiem.

Oto socjalistyczny „Głos Zagłębia" pisze co następuje:

Aparat, na którym wylecieli nosił nazwę „Marszałek Piłsudski", a na datę odlotu obrali dzień trzynasty miesiąca, którą to datę uważa marsz. Piłsudski za pomyślną dla siebie.

W tej nazwie i w tej dacie upatrywali dzielni lotnicy talizman powodzenia i major Idzikowski przed odlotem wyraźnie oświadczył światowej agencji prasowej, że wierzy mocno w ten zabobon.

Niestety, nie zapewniła im powodzenia i nie uchroniła ich od rozbicia ta zabobonna wiara.

A w zakończeniu artykułu napisano:

Ileż to ofiar niepotrzebnych pochłonęła w Polsce i jeszcze pochłonie zabobonna, ryzykowna wiara w szczęśliwą gwiazdę...

Nie trzeba być ani senatorem, ani nawet Polakiem, lecz wystarczy mieć ludzkie spojrzenie na rzeczy i wypadki, aby dostrzec krzywdę, czynioną w Polsce przez Polaków lotnikom polskim tylko za to, że posiedli wiarę w szczęśliwą gwiazdę marszałka, że wierzyli w trzynastkę.

Wiadomo jest ogólnie, że marynarze i lotnicy są przesądni, choćby nawet na lądzie zaliczali się do socjalistów, popierających „Głos Zagłębia". Wiara w fetysze, w prognostyki jest nieszkodliwą, a niepozbawioną sympatycznego wdzięku ujmującą słabością bohaterskich rycerzy przestworza i oceanów. Cóż szkodzi komukolwiek, że lotnik uwierzył w trzynastkę? Nikt, bo nawet redakcja „Głosu Zagłębia" nie zaryzykowałaby stówki w zakładzie, że gdyby nasi lotnicy wystartowali 12, albo 14 lipca, to lot napewnoby się udał.

Pedolodzy opowiadają z dziedziny psychologji dziecka następujący wypadek:

Na chodniku w Warszawie stał ojciec z sześcioletnim synkiem. Jechał tramwaj.

— Czy wiesz, Stasiu — pytał ojciec — dlaczego ten tramwaj jedzie, choć go koń nie ciągnie?

— Wiem — odpowiedział rezolutnie Staś — bo czerwony.

Małego Stasia, nieznającego tajemniczej siły elektryczności, najbardziej uderzył kolor farby, którą był pomalowany wóz tramwajowy i w tym kolorze dopatrywał się siły, poruszającej tramwaj.

Pewna część opinji polskiej (nie mam tu na myśli „Głosu Zagłębia") niedaleka jest od dziecinnego rozumowania Stasia, jeśli powiada, że katastrofa na wyspie Gracioza nastąpiła dlatego, że samolot wyruszył w daleką i niebezpieczną drogę 13 lipca i że się nazywał „Marszałek Piłsudski".

Kto to wie, może są ludzie, którzy się nawet po cichu cieszą z tego, że „Marszałek Piłsudski" nie przeleciał przez Atlantyk?

Gdziekolwiek indziej, nie w Polsce, zwracanoby raczej uwagę na usterki aparatu, lub ewentualne błędy lotników, niktby jednak nie czynił zarzutu z racji przesadnej wiary, bo kto stawia poważnie kwestję na platformie przesądów, dowodzi eo ipso, że uznaje ich wpływ na bieg wypadków, a więc i sam wpada w przesąd, który da się wytłomaczyć w lotniku, narażonym na tragiczną śmierć, śmieszny natomiast jest wśród ludzi, siedzących naprzykład przy biurkach redakcyjnych.

Są inne względy, nie względy przesądu, dla których należałoby unikać wielkich imion do lotów transoceanicznych.

Samolot „Marszałek Piłsudski" miał się początkowo nazywać „Orłem Białym", Klisz i Kowalczyk mają lecieć do Ameryki na „Polonii".

Anglicy, Francuzi, Amerykanie i Niemcy latają na nic nie mówiących „Błękitnych" albo „Białych ptakach", „Znakach zapytania", lub poprostu na samolotach, nazwanych numerem porządkowym.

Polacy na niepewnych skrzydłach samolotu wysyłają w świat najwyższe wartości narodowe i państwowe. W razie zwycięstwa nad Atlantykiem radość nasza nie byłaby mniejsza, gdyby polski samolot był nazwany np numerem porządkowym, bo nie w nazwie tkwi istota rzeczy, a w razie katastrofy, jak to stało się z „Marszałkiem Piłsudskim" mniej dalibyśmy powodu do złośliwych uwag wrogiej nam prasie zagranicznej.

Mimo wszystko, co się mówi i pisze, lot nad Atlantykiem należy do czynów, wchodzących w zakres sportu. Gra tu większą rolę szlachetna ambicja i chęć zaimponowania światu, niż widoczna praktyczna korzyść. Minęła choroba, że stawką między dwiema drużynami piłkarskiemi była duma całego narodu i gdy jacyś piłkarze węgierscy, czy szwedzcy pobili młodzieńców polskich 5:0, to obowiązkiem całego narodu było smucić się przynajmniej przez cały następny tydzień.

Musi również minąć choroba stawiania wielkich stawek na zmienne wiatry nadatlantyckie i na psujące się aparaty samolotowe.

Francuzi nie latają na „Marszałku Fochu", a Lindbergh nie przyleciał na „Gwiaździstym sztandarze".

Jedni tylko Włosi udali się na biegun północny na „Italii", dlatego tem większy był ich zawód, że się wyprawa gen. Nobilego nie udała.

K. C...rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 NIEDZIELA

Dziś Praksedy P. M.
Jutro Marji Magdaleny
Wschód słońca 3 m. 40.
Zachód „ 19 m. 45.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie"—„Złodziej z Bagdadu".

Kino „Sfinks" — „Strażnicy cnoty" Pat i Patachon.

Kino „Wawel"—„Ofiara rozwodu".

Kino „Momus" — „Sześć tygodni wśród apaszów" z Harry Peelem.

Kino „Pogoń" — „Jackie Marynarzem" oraz „Zaczarowana Wyspa".

Kino „Uciecha" — „Czcij matkę swoją".

× **KONGRES PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.** Jak już nadmienialiśmy w dniu dzisiejszym odbędzie się w Poznaniu ogólnopaństwowy kongres pracowników samorządowych. Z ramienia miejscowego Koła pracowników samorządu powiatowego na kongres został delegowany referent p. Jerzy Strzałkowski.

× **ZEBRANIE B. WOJSKOWYCH.** Dziś w sali magistratu nr. 1 w Czeladzi odbędzie się informacyjne zebranie członków miejscowego związku b. wojskowych.

× **NA GŁODNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE.** Dziś, od samego rana w Czeladzi i okolicy odbędzie się zbiórka ofiar na rzecz głodnych w wileńszczyźnie. Miejscowy komitet pomocy głodnym w dniu 4 sierpnia b. r. na ten sam cel urządza zabawę taneczną w parku miejskim.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE,** wyznaczone na wczoraj, celem omówienia propozycji Min. pracy w sprawie pożyczki na cele budowlane, z powodu braku quorum nie doszło do skutku.

Ekspedycja wodna LM. i R.

DO POLSKIEGO MORZA.

Wczoraj w sobotę 20 bm. o godz. 4 rano odjechała z Sosnowca druga ekspedycja wodna Ligi morskiej i rzecznej pod dowództwem komendanta p. Nowackiego Gwidona. W tym celu staraniem Oddziału załoga otrzymała łódź z Magistratu m. Sosnowca półtorej tonny pojemności.

Załoga niezmiernie uradowana tą niespodzianką po otrzymaniu pełnego wyekwipowania przez oddział L. M. i R. udała się w daleką wyprawę wodną.

Ze względu na pogodę i dość pomyślne wiatry komendant załogi obliczył, że trasę wynoszącą 1600 km. przejedzie w ciągu dni 19, wobec tego rekord pływby zeszłorocznej zostałby pokonany o dni 7.

Załogę odprawił w imieniu zarządu p. Zygmunt Rakieć, życząc pomyślnego dotarcia do zamierzonego celu, wzamian czego komendant załogi, dziękując, przyrzekł dzielić się wrażeniami z podróży.

× **ZBIÓRKA NA SIEROTY.** W dniach od 20 do 28 bm odbywać się będzie na terenie Zagłębia Dąbr. (za zezwoleniem starostwa) zbiórka na rzecz Polsk. Towarzystwa opieki nad sierotami po poległych wojsk. i dziećmi inwalidów, którego zarząd główny w Warszawie delegował w tym celu do Zagłębia delegatów, zaopatrzonych w potwierdzone przez starostwo w Będzinie upoważnienia i legitymacje.

× **ZEBRANIE STOW. MĘŻÓW KATOLICKICH** parafji Pogoń odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 4 popoł. w małej sali Związków zawodowych przy ul. Marjackiej 1.

× **ODZNAKA HONOROWA DLA ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH.** Rada naczelna Zjednoczenia polskich Związków śpiewaczych i muzycznych powzięła na ostatniem posiedzeniu uchwałę w sprawie wprowadzenia odznaki honorowej dla zasłużonych zespołów śpiewaczych, oraz osób, które swą pracą przyczyniły się do podniesienia organizacyjnego i fachowego zespołów śpiew. w Polsce

Nasz dział radjowy.

RADJO A URBANISTYKA

Powodzenie przygodnych koncertów radjowych o charakterze reklamowym, rozbrzmiewających tu i owdzie na ulicach wielkomiejskich, skłoniło magistraty niektórych miast we Francji do zbudowania na placach publicznych, bulwarach i miejscach spacerowych specjalnych koncertowych kiosków, w których potężne głośniki, połączone z instalacjami amplifikacyjnemi, rozgłaszać będą kilka razy na tydzień produkcje muzyczne. Takie kioski mają powstać w najbliższym czasie w Bordeaux i Enghien.

PROGRAM RADJOWY
NA NIEDZIELĘ 21 LIPCA.

KATOWICE.

10.15 — Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie (G. Śląsk).
11.45 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny.
12.20 — Wykład II z cyklu: „U źródeł Myśli Chrześcijańskiej — Św. Św. Klemens, Ignacy Antjocheński i Polikarp" wygł. Jego Ekscelencja ks. biskup śląski dr. Arkadjusz Lisiecki.
16.00 — Transmisja z Warszawy. Odczyt pt. „Nowy rok gospodarczy" wygł. inż. Wojciech Chmielecki.
16.20 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" wygł. p. Wł. Włosik.
16.40 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" „Wyniki doświadczeń nawozowych" śląskiej Izby rolniczej w roku 1928 wygł. prof. dr. A. Pickarski.
17.00 — Transmisja popularnego koncertu z Warszawy.
18.35 — Transmisja odczytu z Wilna.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Koncert z udziałem p. Janiny Strzeleckiej (śpiew).
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Gawęda marynarska. „Z wędrówek po dalekich morzach" wygł. dr. M. Budek.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

NA PONIEDZIAŁEK 22 LIPCA.

10.00 — Transmisja z Warszawy VIII Kongr. międz. Towarzystwa chirurgicznego.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Pogadankę z działu: „Nowości radjowe" wygł. p. J. Ciahotny.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Audycja dla dzieci i młodzieży. — „Czarodziejska historja o Ali i Janku" nap. p. M. Billizenka.
19.00 — Rozmaitości, odczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Koncert popularny z udziałem p. A. Kopciuszewskiego (śpiew).
19.40 — „Co słychać w strażactwie"
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt pt. „Węże jadowite i pająki w Brazylji i ochrona przed niemi" wygł. dr. O. Bujwid, prof. U. J.
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

× **FERJE** Rady miejskiej m. Sosnowca trwać będą od 20 lipca do 1 września rb.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ubiegłym tygodniu na targowicę w Sosnowcu spędzono: 1386 sztuk nierogacizny. Płacono za kilogram żywej wagi od zł. 2.25 do zł. 3.05. Tendencja spokojna.

× **CZY ZAMKNIĘCIE?** Czytamy w katowickiej „Polsce Zachodniej": Targowica trzody chlewnej i bydła w Sosnowcu wskutek niewykonania warunków, podyktowanych jej swego czasu przez komisję ministerjalne odnośnie do urządzeń higjenicznych, jak kanalizacja, brukowanie placu itp. ma być w najbliższym czasie zamknięta. Ta decyzja władz rządowych wpłynie dodatnio na rozwój Centralnej Targowicy w Mysłowicach, która pod względem technicznym jest urządzona wzorowo.

Niestety, nie mogliśmy sprawdzić czy powyższa informacja jest prawdziwa?

Wycieczka studentów z Zurichu

W ZAGŁĘBIU DĄBR.

Jutro w poniedziałek przybywa do Zagłębia wycieczka 80 studentów politechniki w Zurichu wraz z pięciu profesorami tej uczelni.

Wycieczka zwiedzi kopalnię Jowisz i Saturn, wieczorem zaś będzie podejmowana przez dyrekcję Tow. Saturn.

Wycieczka młodzieży szwajcarskiej spotka się w Zagłębiu z b. serdecznem przyjęciem. Pamiętamy bowiem te czasy, gdy wielkie rzesze polskiej młodzieży wyjeżdżały na studja do wolnej Szwajcarji, która zawsze gościnnie gościła dziesiątki i setki obecnych inżynierów.

Te czasy z okresu niewoli wiążą się we wspomnieniach z wolną ziemią Winkelbridów.

Witaicie!

× **KONKURS NA PLAKAT PROPAGUJĄCY OSZCZĘDNOŚĆ.** Pragnąc za pomocą intensywnej propagandy wzmocnić zmysł oszczędności w najszerszych warstwach społeczeństwa Biuro Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce ogłosiło konkurs na plakat dla ludności wiejskiej. W terminie oznaczonym nadesłano tylko jedną pracę, odpowiadającą wymaganiom konkursu, wobec czego termin konkursu przedłużono do 1 września. Plakat dla ludności wiejskiej, uzmysławiający korzyści oszczędności pieniężnej, powinien być 3—4 barwny, rozmiarów 70x100 cm. z krótkim napisem (hasłem, sentencją) wolną przestrzenią na druk. Nagród wyznaczono trzy: 750, 500 i 250 zł. Prace, opatrzone godłem z dołączoną kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora i również opatrzona godłem, nadsyłać należy do Biura Zjazdów, Jasna 9 (PKO).

× **RYZYKOWNA UCIECZKA ZŁODZIEJA.** W ubiegły piątek 3 posterunkowych eskortowało 3 skutych złodziei z sądu grodzkiego w Będzinie do miejscowego więzienia. Kiedy eskorta znalazła się na ul. Mostowej w pobliżu więzienia, nagle jeden z eskortowanych przestępców, niejaki Władysław Bober, notoryczny złodziej, wysunąwszy uprzednio rękę z łańcuszka, zaczął uciekać, co ułatwiły mu przejeżdżające furmanki, odgradzając go od policji. Zarządzony pościg pozostał narazie bez wyniku, gdyż opryszek, przesadziwszy kilka płotów, znikł w pobliskich zaułkach.

× **UJĘCIE ZŁODZIEJA.** Ze sklepu M. Herszlikowicza przy ul. Kołłątaja w Będzinie skradł sztuczkę materjału, wartości 300 zł. niejaki Kalma Prajzer, zamieszkały przy ul. Podzamcze 55. Zawiadomiona policja złodzieja ujęła, a skradziony materjał znaleziono u J. Lewkowicza przy ul. Czeladzkiej 8, który nabył go od Prajzera za 100 zł. Towar oddano właścicielowi, Prajzera aresztowano, a Lewkowicza pociągnięto do odpowiedzialności za kupno kradzionej rzeczy.

Zjazd przedstawicieli

CECHÓW PIEKARSKICH WOJ. KIELECKIEGO.

We wtorek, dn. 23 bm. o godz. 11 przed poł. w lokalu Tow. rzemieślniczego przy ul. Sienkiewicza 8 w Sosnowcu, odbędzie się Zjazd przedstawicieli cechów piekarskich województwa Kieleckiego.

Porządek obrad obejmuje sprawy następujące: Organizacja Zjazdu. Sprawa zamykania i mechanizacji piekarń. Sprawa Izby rzemieślniczej. Następnie omawiane będą sprawy zawodowe i wolne wnioski.

Z uwagi na to, iż będzie to pierwszy Zjazd od chwili zalegalizowania Związku cechów piekarzy, spodziewany jest liczny udział przedstawicieli tego Związku **z całego województwa.**

Problem „konstytucyjny"

w Sosnowieckiej Radzie miejskiej.

Problem „konstytucyjny" istnieje nietylko na arenie wielkiej polityki państwowej, gdzie jesteśmy świadkami gry o prawa Rządu i Sejmu. Analogiczny konflikt rozwija się również w naszym Sosnowcu, gdzie Rada miejska coraz bardziej krzywem okiem patrzy na uzurpację niektórych praw.

Na ostatniem posiedzeniu Konwentu senjorów padały ostre zarzuty pod adresem Zarządu miasta, za ignorowanie Rady miejskiej i załatwianie samodzielnie spraw, które powinny być uprzednio zadecydowane przez Radę miejską. Odpowiedzią na takie postępowanie Zarządu miasta, jest charakterystyczny podział delegatów na zjazd Związku miast polskich w Poznaniu. Oto konwent senjorów zdecydował, że Rada miejska wysyła 5 delegatów, a Zarząd miasta — jednego.

Zwracano również uwagę naprzykład na nieoględne szafowanie pieniędzmi. Oto przystąpiono do regulacji placu 11 listopada przed dworcem, kosztem 100.000 zł. Suma ta przewidziana jest... w budżecie nadzwyczajnym, o którym sam p. prezydent Marczyński wyraził się, że jest nierealny i pokrycia na wydatki w budżecie tym faktycznie niema.

Niektórzy z radnych na konwencie senjorów, domagali się, aby Magistrat w poczynaniach swoich zasięgał opinji komisyj radzieckich. Koncepcja ta jednak upadła, jako niezgodna z ustawą samorządową i mogąca w praktyce spowodować konflikty.

Ostre zarządzenie

w sprawie utrzymania porządku i czystości.

Jak trudno przyzwyczaić ludność do stałego utrzymywania i przestrzegania porządku i czystości świadczy fakt, iż mimo dość ostrych zarządzeń w tym kierunku i nakładania kar, z chwilą, kiedy tylko nadzór nieco osłabnie, wszystko wraca do poprzedniego stanu, tj. brud i niechlujstwo pleni się na każdym kroku.

Stwierdził to osobiście p. wojewoda Korsak, który przejeżdżając przez Zagłębie, dokonał lustracji i przekonał się, że porządek i czystość znacznie się obniżyły i wyraził z tego powodu swe niezadowolenie, zaznaczając, iż obowiązujące w tej mierze przepisy muszą być ściśle przestrzegane.

Władze lokalne nie chcą oczywista stosować względem ludności ciągłych kar i represyj, wychodząc z założenia, iż wystarczy zwrócenie uwagi, względnie przypomnienie, lub polecenie, ponieważ jednak środek ten w większości wypadków nie odnosi pożądanego skutku, władze z konieczności postanowiły z całą bezwzględnością korzystać z przysługującego jej prawa i opornych karać, nie chcąc spotkać się z zarzutem braku nadzoru i niedbałego wykonywania swych obowiązków w tej dziedzinie.

Czystość i porządek muszą być przestrzegane i stale utrzymywane. Czuwać będą nad tem wszystkie czynniki, tj. władze administracyjne, policyjne oraz komisje sanitarne, przeprowadzając ustawiczne i niespodziewane lustracje, a ponieważ obecnie nie będą już udzielane pouczenia i polecenia, gdyż wyznaczane terminy i prolongaty dawno się skończyły, wszelkie uchybienia w zakresie porządku i czystości będą z całą surowością karane.

Kto więc nie chce się narazić na nieprzyjemności i przykre konsekwencje, niech zwróci uwagę na wspomnianą okoliczność, przyczem zaznaczamy, iż dotyczy to placów, sieni, podwórz, śmietników, ustępów oraz zakładów handlowych i przemysłowych, gdzie musi panować czystość i porządek.

Zaciszna cegielnia w Będzinie,

o której władze przez kilka lat nic nie wiedziały.

W czwartkowym „Kurjerze Zachodnim" zamieściliśmy artykulik w sprawie cegielni przy ul. Krakowskiej w Będzinie, która znajdując się w sąsiedztwie domów zatruwa powietrze i niszczy teren budowlany. Obecnie otrzymaliśmy w tej sprawie szereg ciekawych informacyj, z których wynika, że właśnie **władze administracyjne, tj. starostwo zatrzymały pracę w tej cegielni** i wystąpiły o zupełne jej zamknięcie, a cegielnia została chwilowo uruchomiona na podstawie wyroku Sądu okręgowego, do którego zwrócił się właściciel cegielni. Tło sprawy jest następujące:

Właścicielem cegielni jest **niejaki Josek Siwek, który bez pozwolenia i zatwierdzenia planu wybudował dużą szopę na cegłę** i przystąpił do wyrobu cegły. Na skutek wystąpienia w tej sprawie Magistratu, starostwo wstrzymało pracę — a na **Siwka nałożono 300 zł. kary** za samowolne podjęcie robót bez pozwolenia władz. Wtedy Siwek odwołał się do Sądu okręgowego, który na podstawie zeznań świadków, że Siwek od „kilkudziesięciu" lat prowadzi cegielnię, decyzję starostwa dotyczącą wstrzymania robót uchylił, z czego skwapliwie zainteresowany skorzystał i niezwłocznie cegielnię uruchomił.

Aliści na rozprawie wyszedł **na jaw ciekawy „szczególik"**, o którym gdyby Siwek wiedział, **napewno nie odwoływałby się do Sądu** i niewątpliwie zrezygnowałby z dalszego prowadzenia cegielni.

Otóż na rozprawie zarówno właściciel, jak i świadkowie zeznali, że Siwek prowadzi cegielnię od szeregu lat, tymczasem świadectwo przemysłowe i handlowe wykupione były dopiero w 1928 r., co wskazuje, że **dawniej przedsiębiorstwo prowadzone było nielegalnie.** Stwierdzenie tego faktu jest jednocześnie **dowodem słabej kontroli ze strony różnych władz,** gdyż ani Magistrat, ani urząd skarbowy, jak również Kasa chorych i inne instytucje nie zainteresowały się cegielnią i nie sprawdziły, czy posiada na wymagane uprawnienia i czy płaci przepisowe podatki na rzecz skarbu, miasta i in. instytucyj.

W związku z ujawnieniem tego faktu, starostwo zawiadomiło o tem zainteresowane urzędy i w rezultacie **właściciel cegielni zostanie pociągnięty do odpowiedzialności** za nielegalne prowadzenie przedsiębiorstwa przez tyle lat, a **należne urzędom podatki i opłaty,** łącznie z karą i odsetkami napewno przekroczą wartość cegielni, w której zresztą prócz gliny i prymitywnego kieratu, niema żadnych urządzeń wartościowych.

Obecnie przybyła do tego jeszcze inna sprawa. Mianowicie starostwo za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów, nałożyło na Siwka **1000 zł. grzywny,** a opierając się na prawnej podstawie i przytaczając ważne argumenty, **wystąpiło do sądu o zamknięcie cegielni,** gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby w dzielnicy zabudowanej mogła istnieć cegielnia, niszcząc tereny budowlane i zatruwając powietrze szkodliwym czadem.

Zdaje się, iż dziwny upór i chęć postawienia na swojem będzie **drogo kosztowała właściciela cegielni,** a niezależnie od tego przedsiębiorstwo ze wspomnianych względów **musi być zlikwidowane,** co zresztą nie będzie przedstawiało żadnej trudności, gdyż prócz gliny, której jest poddostatkiem w Zagłębiu, nic więcej na cegielni niema.

Reprezentacyjna wycieczka

STOW. RESTAURATORÓW ZAGŁĘB.

Zarząd Stow. restauratorów Zagłębia węglowego nadesłał nam z prośbą o zamieszczenie komunikatu następującego.

W okresie od dn. 23 do 29 sierpnia r. b. odbędzie się pierwsza reprezentacyjna 7-dniowa wycieczka Stow. restauratorów Zagłębia węglowego do morza polskiego, Gdyni, Helu, Gdańska i Poznania na wszechpolski Zjazd restauratorów podług następującego programu: W dniu 23 sierpnia (piątek wyjazd z Katowic o godzinie 13.05 specjalnemi wagonami.

I dzień 24 sierpnia, przyjazd do Gdyni o godz. 8.25, poczem śniadanie na dworcu (bufet II kl.), po śniadaniu zwiedzanie miasta, o godz. 11 odjazd okrętem na Hel. O godzinie 2 obiad na Helu, poczem nastąpi zwiedzanie Helu, latarni morskiej i syreny ostrzegawczej, dalej odpoczynek na plaży po stronie wielkiego morza. O godzinie 18 trzech godzinna wycieczka motorówkami do Jastarni, Rozewia i z powrotem do Helu. Nocleg wygodny w pierwszorzędnych pensjonatach na Helu.

II dzień 25 sierpnia, godzina 7 rano śniadanie i odjazd okrętem do Gdyni o godzinie 8.35. W Gdyni o godzinie 11 zajęcie miejsc w motorówkach i zwiedzanie portu handlowego, wszystkich urządzeń oraz portu wojennego, tudzież zwiedzanie okrętów wojennych. O godzinie 2 obiad, poczem odjazd dużą motorówką przez pełne morze do Gdańska, dalej zwiedzanie osobliwości, jak stoczni, portu, dworzec Artusa, muzeum, i kościoła marjawickiego, oraz starych pamiątek polskich. O godzinie 23 odjazd w kierunku Poznania.

III dzień 26 sierpnia, przyjazd do Poznania o godzinie 8 rano, poczem nastąpi zajęcie kwater (spanie czyste i wygodne), oraz zwiedzanie PWK., pobyt na wystawie obliczony jest na pełnych 3 dni.

IV dzień 27 sierpnia, zwiedzanie wystawy i ogrodu zoologicznego.

V dzień 28 sierpnia, otwarcie Zjazdu i obrady, oraz zwiedzanie wystawy, o godzinie 23.30 odjazd do Sosnowca. Przyjazd do Sosnowca dnia 29 sierpnia w czwartek o godz. 10 rano.

Koszta wycieczki wynoszą: klasą III 100 złotych, klasą II 130 złotych za wszystkie przejazdy kolejami, okrętami, motorówkami, w ciągu 5 dni wszystkie obiady z 3 i 4 dań, oraz śniadań, noclegów i opłaty wejściowe na wystawę i innych miejsc. Termin zgłoszeń do dnia 22 lipca 1929 r. Przy zgłoszeniu należy wpłacić zadatek 50 zł., reszta płatna w dniu wyjazdu.

Zgłoszenia przyjmuje prezes Krylowski bufet II klasy na dworcu w Sosnowcu.

Członkowie Stowarzyszenia, pragnący zabrać z sobą znajomych, wpłacają za nich tą samą stawkę i jednocześnie przyjmują na siebie moralne zobowiązanie.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dwie miarki.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zaszedł fakt, który jest klasycznym przypadkiem, jakie bywają uchwały i jak reaguje na niektóre propozycje ten „dbający" o dobro miasta zespół ludzi. Oto jak deus ex machina na plenum Rady ostatniej przed ferjami wypłynął nagle projekt braci Binder o zwolnienie ich od podatku z kinoteatru, który ma być wybudowany w najbliższym czasie u wylotu ul. Warszawskiej i 3-go Maja. Budynek ten, o 1200 miejsc, jak twierdził na plenum Rady miejskiej ławnik miasta adw. Fruchs, będący jednocześnie radcą prawnym kino-teatru Sfinks, ma zaoszczędzić tutejszej publiczności kosztownych wycieczek do Katowic do tamtejszych kino-teatrów (o ironio) i przynieść miastu kolosalne dochody, musi jednak Rada miejska zwolnić Braci Binder od podatku, który miesięcznie będzie płacilo nowe kino i który to podatek będzie przewyższał sumę 3000 złotych i to na okres trzech lat w wysokości 200.000 złotych.

Pomijając kwestję procentów od pożyczki, jaką Rada miejska uchwaliła Braciom Binder, a które w myśl propozycji wnioskodawców miały raczej charakter filantropijny aniżeli handlowy (najpierw bowiem proponowali wnioskodawcy 6 proc. w stosunku rocznym i po długiej dyskusji zgodzili się na 9 proc w stosunku rocznym) to napozór zdawałoby się, że ta niewinna uchwała nie kryje w sobie żadnej obłudy, i że panowie radni przychylając się do propozycji Braci Binder postąpili w imię dobrze zrozumiałego obopólnego interesu, a miastu zależy na dobrym i silnym płatniku.

A jednak ile uchwała ta ma w sobie perfidji i cynizmu, to najlepiej to będzie można zrozumieć, jeśli tylko porównamy ją ze stanowiskiem Rady miejskiej, zajętem w sprawie kina „Zagłębia" w analogicznej kwestji.

Kiedy w roku 1923 zawiązała się spółka i rozpoczęła budowę dużego gmachu, znajdującego się przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu i przy wprost niebywałych trudnościach finansowych ukończyła budowę kino-teatru w tym gmachu, zmuszoną była zaprzestać dalszej budowy sklepów w tymże gmachu się znajdujących z powodu braku odpowiedniej gotowki. W końcu roku 1924 otworzone zostało kino „Udziałowe" w nowowybudowanym gmachu i zdawało się, że nowopowstała polska placówka handlowa będzie się mogła rozwijać i że wybrnie z tych trudności finansowych, w jakie popadła w czasie budowy tego bądź co bądź okazałego gmachu. Nagle o dziwo na drodze rozwoju tejże placówki stanął magistrat miasta Sosnowca, który z niezrozumiałą wprost furją postanowił podatkami zgnębić nową placówkę i nałożył na kino „Udziałowe" tak wysoki podatek, jaki tylko dwa miasta w państwie naszem płaciły. Rozumie się, że nowowybudowana placówka skoro znalazła się w takich „sprzyjających jej rozwojowi" warunkach zmuszoną była popaść w długi, w rezultacie czego gmach dużym nakładem pracy i pieniędzy wybudowany odsprzedać za bardzo niską cenę kolei.

W międzyczasie zwracali się właściciele kina „Udziałowego" niejednokrotnie do Magistratu miasta Sosnowca o pomoc w imię dobrze zrozumianego interesu obopulnego, w formie odroczenia niebywale wysokiego podatku bądź też o zmniejszenie go, jednakże głos ich pozostał głosem wołającego na puszczy, a Rada miasta Sosnowca złożona w większości z PPS w dniu 3-go października 1927 r. powzięła dwie uchwały, które los kina „Udziałowego" przypieczętowało i które diametralnie różnymi są od uchwały, jaka zapadła w sprawie podatku od braci Binder w Sosnowcu. Dla przypomnienia tych uchwał przytoczymy je w całości mianowicie: „Rada miasta Sosnowca nie uwzględnia prośby właściciela kina „Udziałowe" o umorzenie zaległych podatków od biletów wejścia, ponieważ podatek ten nie był opłacany przez petentów, lecz inkasowany przez nich od publiczności" i drugą, że: „Rada miejska nie uwzględnia podania właścicieli kina „Udziałowe" w sprawie zwolnienia od opłaty odsetek od zaległych podatków od biletów wejścia z uwagi na to, iż pobrane odsetki za zwłokę są ulgowe, wynoszą bowiem zamiast 2 proc. tylko 1 proc. w stosunku miesięcznym".

Takie więc stanowisko zajęła Rada miejska wobec kina „Udziałowego" i nietylko nie chciała słyszeć o żadnych pożyczkach bądź zniżkach podatkowych, ale na każdym kroku starała się placówkę tę zniszczyć.

W całej tej sprawie bądź co bądź zagadkowej nie możemy zrozumieć jednej rzeczy a mianowicie skąd się wzięła ta nadzwyczajna jednomyślność pomiędzy BB. a PPS. Dlaczego nastąpiła tak gruntowna zmiana poglądów i to w tak niedługim czasie wśród menerów PPS. w Sosnowcu? Czyżby dla braci Binder stosowaną była inna miarka a dla kina „Udziałowego" inna? Złośliwi twierdzą, że Bracia Binder posiadają mocniejsze argumenty. Przed takimi argumentami wszyscy z pokorą chylą czoła. Pytamy się Was, Panowie Socjaliści, gdzie się podziały Wasze górnolotne hasła w chwili uchwalania pożyczki Braciom Binder w wysokości 200.000 złotych? Czy sumy 200.000 złotych nie można użyć na inne cele?

R. Ostrowski.

Stan mistrzostwa klasy A.

Nazwa klubu	Sosnowiec	Victorja	Makabi	Ruch	Zagłębie	Swit	Il ość punktów	Stosunek bramek
Sosnowiec	—	4:0	2:2 / 3:1	2:2 / 4:3	3:1 / 4:1	1:0 / 3:1	16	26:11
Victorja	0:4	—	1:1 / 0:2	2:1 / 1:2	5:1 / 2:2	6:2 / 3:0	10	20:15
Makabi	2:2 / 1:3	1:1 / 2:0	—	1:2 / 3:2	1:5	0:0 / 3:1	9	14:16
Ruch	2:2 / 3:4	1:2 / 2:1	2:1 / 2:3	—	2:1 / 1:3	1:1	8	16:18
Zagłębie	1:3 / 1:4	1:5 / 2:2	5:1	1:2 / 3:1	—	1:1 / 2:1	8	17:20
Swit	0:1 / 1:3	2:6 / 0:3	0:0 / 1:3	1:1	1:1 / 1:2	—	3	9:22

Życie gospodarcze.

Podwyżki w nowej taryfie towarowej.

Uchwalona już przez Radę ministrów nowa, podwyższona taryfa towarowa na kolejach wprowadzona będzie w życie z dniem 1 października r. b. W stosunku do projektu pierwotnego komitetu taryfowego, taryfa za twierdzona uległa pewnym zmianom w kierunku zniżki, mianowicie: podwyżkę taryfy na przewóz węgla w obrocie wewnętrznym zredukowano z 26 proc. do 13 proc., taryfę na wywóz drzewa obrobionego i nieobrobionego przez granicę lądową zniżono o 2 pr. w porównaniu do poprzedniego projektu. Ustalono zniżoną taryfę dla przewozu w obronie wewnętrznym lnu i konopi niemędlonych, schematy opłat taryfowych na wywóz zagranicę spirytusu oraz na przewóz w obrocie wewnętrznym cementu zniżono nieco na odległościach krótkich tak, aby podwyżka nie przekraczała 20 proc., ponadto stosownie do taryfy na wywóz cementu przez granicę lądową ograniczono tylko do punktów granicznych z Czechosłowacją i Rumunją.

Zmiany te łącznie z pewnemi przesunięciami dokonanemi uprzednio zredukują zwyżkę dochodu PKP., obliczoną pierwotnie na 160 milj. zł. przypuszczalnie do kwoty tylko 100 milj. zł. Ministerstwo komunikacji przystąpiło już do druku nowej taryfy, tak, aby ogłoszenie o jej wydaniu mogło być zamieszczone w „Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych" w połowie sierpnia, celem umożliwienia sferom zainteresowanym zaznajomienia się z nią zawczasu.

Kronika gospodarcza.

ZATWIERDZONE I ODRZUCONE PODATKI INWESTYCYJNE SAMORZĄDÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło statuty o poborze w roku budżetowym 1929-30 podatku inwestycyjnego na rzecz chełmskiego powiatowego związku komunalnego w kwocie 70.000 zł. na przeprowadzenie robót meljoracyjnych i na budowę szpitala psychjatrycznego, na rzecz gminy Sandomierz w kwocie 10.000 zł. na wykończenie szkoły i na rzecz gminy Zawichost w kwocie 2.500 zł. na budowę studni i instalacji 2 pomp.

Natomiast ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia statutów o podatku inwestycyjnym dla kolskiego powiatowego związku komunalnego w kwocie 71.725 zł. na budowę szkół i dla grodzieńskiego powiatowego związku komunalnego w kwocie 152.550 zł. na budowę szkół i ośrodka zdrowia.

CIĘŻKI KRYZYS NA LITWIE, zwłaszcza w branży tekstylnej, wymaga wciąż dalszych, dużych wysiłków. W dziale włókienniczym została osiągnięta zaledwie dziesiąta część zeszłorocznych tranzakcyj. W grudniu ub. r. i styczniu r. b. zaprzestano wypłat w 34 wielkich przedsiębiorstwach na ogólną sumę 12 milj. litów deficytu. Wierzyciele otrzymali zaledwie 50—55 proc. swoich należności. Z tego na samo Kowno przypada upadłości na sumę 9.5 milj. litów. W roku ubiegłym 72 firmy litewskie ogłosiły upadłość z deficytem 76 milj. litów. Z tego dwie trzecie tych firm i 80 proc. ogólnej sumy deficytowej przypada na Kowno.

ZADŁUŻENIE MIAST NIEMIECKICH. Jak podają statystyki, zaciągnęły miasta niemieckie, posiadające powyżej 25.000 mieszkańców, w pierwszym kwartale 1929 r. pożyczek na sumę ogółem 447.8 milj. marek, z tego 381.9 milj. mk. pożyczono w kraju. Daje to zatem za cały rok budżetowy 1928-29 długu na sumę 1329.7 milj. mk., z tego pożyczek wewnętrznych 1042.5 milj. mk. Wielkość zadłużenia krótkoterminowego podniosła się o 35.4 milj. mk. Pożyczki długoterminowe, zaciągnięte przez objęte statystyką miasta Rzeszy doszły 31 marca rb. do sumy 3291 milj. mk., z tego 2410 milj. mk. zaciągnięto w kraju. Ogólna suma zadłużenia miast niemieckich osiągnęła w końcu pierwszego kwartału rb. 4.8 miljardów mk.

Ze sportu.

WAŻNY I CIEKAWY MECZ. Jutro o godz. 5 popoł. na boisku „Victorja" odbędzie się mecz - rewanż o mistrzostwo między rywalizującymi ze sobą Sosnowcem i Victorią. Mecz ten będzie dla Victorji walką o utrzymanie drugiego miejsca, oraz ratowaniem swego honoru przed opinją publiczną. Dla Sosnowca zaś, jako mecz mistrzowski, jest bez znaczenia, dlatego że Sosnowiec ma już w zupełności zapewnione pierwsze miejsce; tem niemniej będzie on bardzo ważny dla Sosnowca, który ma za zadanie dowieść i zadokumentować o słuszności zajętego przez siebie pierwszego miejsca.

Kronika Zawiercia.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE AEROPLANU.

Wczoraj aeroplan pasażerski zdążający z Katowic do Warszawy zmuszony był o godz. 9 rano lądować pod Siewierzem. Przy lądowaniu pasażerowie doznali lekkiego wstrząsu. Aeroplanem tym jechał dyrektor Banku handlowego w Sosnowcu p. Świderski, który wyszedł bez szwanku. Aparat częściowo uszkodzony.

× AMATOR CUDZYCH KWIATÓW. W nocy na 20 bm. nieznani sprawcy skradli z ogrodu kolejowego w Zawierciu kwiaty wartości 8 złotych, dochodzenie prowadzi policja.

× W CZASIE KĄPIELI w rzece obok wsi Kaźmierówki Kazimierz Feltyn zagubił zegarek wartości 30 złotych.

× PIJANY STRZELEC. Franciszek Wolny zam. w Zawierciu przy ul. Zielonej 4 w stanie nietrzeźwym usiłował strzelać z rewolweru na ulicy. Rewolwer odebrała mu policja.

× SPISANO DONIESIENIE na Jana, Stefana i Wacława braci Klekockich zam w Zawierciu za samowolne wtargnięcie do mieszkania Dominika Lubasa, Piaskowa 39, i wyrzucenie mu rzeczy z mieszkania.

× POCIĄGNIĘTO DO ODPOWIEDZIALNOŚCI Jana Brożka z Zawiercia o opilstwo i awanturowanie się na ulicy. Wymienionego osadzono w areszcie do wytrzeźwienia się.

Kronika Olkuska.

× ZBRODNICZE PODPALENIE W RACŁAWICACH. Dnia 18 b.m. wskutek podpalenia wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Karcza w Racławicach Spalił się dom wraz z urządzeniem, stodoła, niewiele zboża i narzędzia rolnicze. Ogień został podłożony, policja jest już na tropie podpalacza.

35.000 bibljotek

I 15 MILJONÓW KSIĄŻEK.

Obecny stan księgozbiorów publicznych w Polsce przedstawia się następująco: trzy centralne organizacje oświatowe, działające na terenie poszczególnych b. zaborów, posiadają ogółem około 4.500 bibljotek i czytelń, w czem Towarzystwo Szkoły Ludowej, działające na obszarze województw południowych — 2.000, Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznańskiem — ponad 1.300, Polska Macierz Szkolna, działająca na terenie województw centralnych i wschodnich — około 1.000, pozatem inne towarzystwa kulturalne na obszarze całego państwa posiadają ponad 4.000 bibljotek. Przy szkołach powszechnych jest 22.300 bibljotek, przy szkołach średnich i wyższych około 1.000. Bibljotek żołnierskich jest 1.127, bibljotek naukowych 451. Ogółem na obszarze państwa jest obecnie ponad 35.100 bibljotek, posiadających około 15.000.000 książek

Proces

O SPRZEDAŻ DZIECKA.

Przed niedawnym czasem odbył się, w Hongkong pierwszy proces o sprzedaż dziecka, z powodu wydanego w r. 1923 nowego prawa, obowiązującego w Chinach, a mającego na celu by położyć koniec rozpowszechnionemu zwyczajowi, dzięki czemu handlowanie dziećmi było rodzajem zarobku dla rodzin niezamożnych, a obdarzonych zbyt licznem potomstwem. Przed sądem stanęły dwie kobiety: wdowa, która sprzedała swą 14-letnią córkę, za 18 funt. szterl. i jej synowa, która obchodziła się z dziewczynką w sposób okrutny. Sąd skazał matkę na 2 i pół f. szterl. kary, a synową na 10 funtów. Jak widać z tego, kara jest śmiesznie mała, tak że nie można tak łagodnej procedury uważać za radykalny środek przeciw barbarzyńskiemu zwyczajowi. Jako dokument, będący dowodem przestępstwa, znajdował się w rękach sędziów ostemplowany akt sprzedaży, wystawiony przez urząd policyjny w Kantonie, a poświadczający urzędowo, że dziewczynka została sprzedana.

Nowy rejon żydowski

NA UKRAINIE.

W okręgu Zaporoskim na Ukrainie utworzony został nowy żydowski rejon autonomiczny.

Jest to rejon Nowo-Załotopolski, gdzie obecnie we wszystkich urzędach administracyjnych zaprowadzono urzędowanie w języku żydowskim.

Rejon ten liczy 37 osad, zamieszkanych prze 11.518 Żydów, 2460 Ukraińców i 475 Niemców.

Na obszarze nowego rejonu żydowskiego jest 10 sowietów wiejskich, w tem 9 żydowskich i 1 ukraiński.

Odpowiedzialność sądowa

ZA NIEUSPRAWIEDLIWIONE PRZERYWANIE STUDJÓW.

Oryginalne rozporządzenie zamierza wydać w najbliższym czasie sowiecki komisarjat oświaty ludowej. Rozporządzenie to nałożyć ma mianowicie na studentów szkół wyższych obowiązek absolwowania rozpoczętych studjów i przewiduje pociąganie do odpowiedzialności sądowej tych wszystkich studentów, którzy bez należytego umotywowania swe studja porzucają.

Kury ulegają

WŚCIEKLIŹNIE.

Dotychczas mniemano, że wścieklizną dotknięte mogą być wyłącznie zwierzęta ssące i że wolne są od tego wszelkiego rodzaju ptaki. Według jednak referatu, złożonego w Akademji Paryskiej przez prof. M. Remlingera, wścieklizna może się udzielić kurom domowym.

Badania w tym kierunku przeprowadził dr. Haim-Noum, dyrektor Instytutu w Konstantynopolu. W dwu wypadkach stwierdzono wściekliznę u kogutów, ukąszonych przez zwierzę wściekłe. Wścieklizna kogutów powoduje paraliż całkowity ptaka, albo doprowadza go do furji. Wtedy wściekły kogut rzuca się na każdą spotkaną żywą istotę i rani ją boleśnie dziobem. Zranienie takie może w dalszym ciągu zarazić tą straszną chorobą nawet i człowieka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. X. w Sosnowcu. Szkoły filmowe istnieją w Krakowie, Poznaniu i Warszawie, natomiast w Katowicach szkoła została zlikwidowana.

TEŻ PYTANIE.

— Proszę pana, a czem lepiej karmić te złote rybki?

— Najlepiej jajami mrówczemi.

— Na twardo, czy na miękko?

W SZKOLE.

— Gapski, co leży od nas dalej — Afryka, czy księżyc?

— Afryka, panie psorze.

— A to co znowu?

— Przecie księżyc widzimy, a Afryki wcale nie widać od nas.

Kurator masy upadłości Hersza vel Hermana Czarnieckiego i Chaima Rubinlichta zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem zaocznym z dnia 2 lipca 1929 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość kupcom miasta Olkusza Herszowi vel Hermanowi Czarnieckiemu i Chaimowi Rubinlichtowi i datę upadłości określić na dzień 22 listopada 1926 r., 2) nakazać opieczętowanie majątku tychże, Czarneckiego i Rubinlichta gdzieby się takowy znajdował, 3) zamianować Sędzią Komisarzem masy upadłości Sędziego Okręgowego J Sarnickiego a kuratorem adwokata Bolesława Jasińskiego w Olkuszu, 4) ogłosić ogłoszenie upadłości w Monitorze Polskim, w Kurjerze Zachodnim i Ekspresie Zagłębia 5) nakazać aresztowanie Hersza vel Hermana Czarnieckiego i Chaima Rubinlichta i osadzić ich w areszcie dla dłużników, wyrokowi nadać rygor tymczasowego wykonania oraz że termin zebrania wierzycieli celem wybrania syndyka tymczasowego Sędzia Komisarz wyznaczył na dzień 1 sierpnia 1929 r. w Gmachu sądu Okręgowego w Sosnowcu o godzinie 10 rano.

Bolesław Jasiński
kurator.



Obraz przedstawiający drużynę piłkarską „Wisły", pendzla Vlastimila Hoffmana — mieści się w Pałacu wychowania fiz. na P.W.K.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

12)

— W oczekiwaniu tej pięknej przyszłości, któraby nie dała na siebie długo czekać, byłbym bardzo rad, gdybym mógł otrzymać małą zaliczkę. Mam w tej chwili moc wydatków, wywołanych zmianą mego życia.

Zambarow wyjął z kieszeni książeczkę czekową.

— Ile ci trzeba?

— Jak najwięcej — odpowiedziała, uśmiechając się chciwie, ofiara Huberta Marsana.

— Piętnaście tysięcy? Dwadzieścia?

— Wypisz trzydzieści dla równego rachunku.

Nie bez żałosnego westchnienia bankier wypełnił czek i, podpisawszy go, podał swemu wspólnikowi

— Proszę cię jednak bardzo, mój drogi, abyś nie robił żadnych głupstw. Nie zacznij przypadkiem zbytnio hulać i ściągać na siebie uwagę niepowołanych.

— Cóż znowu? Wiktor Dupont jest wzorem cnót!!! Nie tak, jak ten łobuz Larancharde! — cześć jego pamięci i niech mu ziemia lekką będzie!

To mówiąc, schował czek do portfelu, sprawdziwszy przedtem uważnie wypisaną cyfrę, i wziął kapelusz.

— Życzę powodzenia, bezinteresowny kochanku? Niech wszystkie bogi mają cię w swej opiece i sprawią, aby nadobna Eljana Roselet spojrzała na ciebie nareszcie łaskawem okiem!

— Mam tę błogą nadzieję.

— A co będzie, jeśli Eljana nie zechce się zgodzić?

— Tem gorzej dla niej — zawołał gwałtownie bankier. Na chwilę złe jego oczy zabłysły okrucieństwem, lecz szybko się uspokoił.

— Nie boję się oporu z jej strony. Eljana zgodzi się sama, lub zmuszę ją, aby się zgodziła.

— Przy jej charakterku trzeba być przygotowanym na różne niespodzianki. Miałem możność doświadczenia tego na własnej skórze, gdy z twego polecenia starałem się o jej względy, celem odpalenia Marsana. Nie udało mi się wcale, chociaż wziąłem się do tego z entuzjazmem, tembardziej, że wiedziałem, iż uzyskanie wzajemności sowicie mi się opłaci.

— Dajmy pokój temu, co było. Sprawa mimo naszej woli, wzięła inny obrót. Nie chodzi zresztą o drogi, prowadzące do celu, lecz o sam cel, a że będzie osiągnięty — za to ręczę.

Ostatnie słowa bankier wymówił z naciskiem.

— Nie wątpię o powodzeniu — rzekł wychodząc Dupont. — W każdym bądź razie jestem do twego rozporządzenia. Do nowego rozkazu będę mieszkał w hotelu Salvador.

— Doskonale!

* *

Podczas tej rozmowy dwóch łotrów, których wszyscy w swej naiwności uważali za najuczciwszych ludzi pod słońcem, biedna Eljana walczyła ze zwątpieniem, które ją pomału opanowywało. Czyż było możliwe, aby jej Hubert okazał się mordercą i złodziejem? Słowa opiekuna powiększyły jej rozterkę. Chcąc uchwycić jakiś cień prawdy w tej straszliwej zagadce, Eljana postanowiła udać się do mieszkania Huberta, wiedząc, że znajdzie tam jego zaufanego służącego, Piotra, który znał Huberta od dziecka i kochał go jak syna.

Stary Piotr od tragicznego dnia pogrążony był w rozpaczy. Podobnie jak i Eljana Roselet, nie mógł uwierzyć w winę swego pana. Szlochając, starał się wykazać jego niewinność; mówił o swej długoletniej służbie podczas której miał możność poznania nawskroś szlachetnego charakteru Marsana.

— Nie uwierzę nigdy, aby mój pan zamordował pana Larancharda — mówił Eljanie. — Znam go przecież od małego dziecka. A tem bardziej nie uwierzę, by mógł uciec po dokonaniu zbrodni. To nie leżało w jego charakterze. Mój pan nie był zdolny do tak ohydnego czynu

(D. c. n.).

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania: Kasa ogniotrwała duża, cała żelazna firmy: Fr. Pohlschröder w Dortmund, Lodownia duża nadająca się do sklepu, Kompletne urządzenie sklepowe: szafy, kont_ary, gablotka, kasa itp., Kasa „National", Aparat do kawy, 12 sztuk krzeseł dębowych wyściełanych i beczki po winie. Wiadomość: Sosnowiec, telefon 7-50. 3637-3

Sprzedam restaurację punkt dobry—przy stacji. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Będzin. 5378-3

Do sprzedania sklep galanteryjno - łokciowy z mieszkaniem. Sosnowiec, Racławicka 11. 3798-6

Aparat kinematograficzny
używany w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u p. T. Banasika Grodzieckie Towarzystwo Grodziec k. Będzina 3993.

Dom z placem do sprzedania przy ul. Warszawskiej w Strzemieszycach S. Bąblewski 3907

Sprzedam motocykl marki A. J. S. Sosnowiec, ul. Kołłątaja 1. 3315-3

Do sprzedania dom c 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Miła 5. wiadomość u gospodarza Kiepury. 3845-6

Sprzedam motocykl N. S. U. 5 KM. na chodzie. Piaski, Nowopogońska 9. 3817-2

Ziemniaki wczesne wagonowo, detalicznie sprzedajemz dobra Stobiecko Szlacheckie Radomsko. 3847-2

Do sprzedania „Gastronomja". Sosnowiec Ciepła 4. 3726-2

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej,

na podstawie art. 21, 25, 26 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1926 r. Dz. Ust. Nr. 23 poz. 202 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, podaje do publicznej wiadomości, że przystępuje do sporządzenia planu zabudowania miasta na mocy uchwały Rady Miejskiej m. Dąbrowy Górniczej z dnia 6-VII 1929 roku.

1) Obszar objęty planem zabudowania wynosi 1080 ha. i ograniczony jest:

a) od północy miastem Będzinem i gminami Łagisza i Olkusko-Siewierska,

b) od wschodu gminą Olkusko-Siewierską,

c) od południa gminą Zagórze,

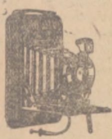
d) od zachodu miastem Będzinem.

2) Projekt planu zabudowania wyłożony będzie do przeglądu publicznego od dnia 6 października do dnia 6 listopada 1929 r. w Magistracie m. Dąbrowy Górniczej, gdzie zainteresowani będą mogli zaznajomić się z projektem planu zabudowania.

3) Wnioski stron dotyczące planu zabudowania należy składać w biurze Magistratu ul. 3-go Maja Nr. 22 II piętro do dnia 21 listopada 1929 roku.

Dąbrowa Górnicza, dnia 15 lipca 1929 roku.

Budowniczy Miejski **Inż. C. Uthke.** Prezydent **Dr. Z. Madeyski.**



I-szy w Polsce

OPTYK DYPLOMOWANY

MANELA

Absolwent Wyższej Szkoły :-: Optycznej w Jenie. :-:

SOSNOWIEC vis à vis dworca.

WYKONUJE ZLECENIA ŚCISLE W-G RECEPT P.P. LEKARZY.

DOSTAWCA DLA KAS CHORYCH, KOPALŃ I FABRYK.

Wielki wybór aparatów najnowszych modeli i przyborów fotograficznych po bardzo niskich cenach



Bezpłatne kursa pouczające dla pp. amatorów fotografów. :-:

Chcesz otrzymać posadę?

3551 **MUSISZ UKOŃCZYĆ**

? KURSY FACHOWE

Korespondencyjne prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Żórawia 42.

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. — Po ukończeniu

EGZAMINA I ŚWIADECTWO.

Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

Ostrożnie z „tanimi" środkami do prania!

Pomiędzy „mydłem" a mydłem jest ogromna różnica, którą niefachowiec przeważnie nie spostrzega. Na zewnątrz dobrego mydła domowego od tak zwanego „taniego", wyrabianego często z bielonych tłuszczów padliny, tranu i innych ostrych dodatków, trudno odróżnić. Czy to rozsądnie, „oszczędzać" 10—20 groszy na kilogramie mydła, by narażać bieliznę na setki złotych szkody? Przezorne gospodynie domu, kupujące zasadniczo tylko słynne ze swej jakości mydło „Kollontay z pralką", dobrze wiedzą, dlaczego to czynią. Mydło „Kollontay" aromatyczne, zawierające glicerynę, bezwzględnie czyste, nie zawsze nieopakowane, nie jest ani najtańszem ani też najdroższem mydłem, jest i pozostanie natomiast najlepszą marką.

Mydło **KOLLONTAY** z pralką

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: **A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.**

Ładne, dobre, gustowne przedmioty dostać można tylko w Centralno - uniwersalnym składzie mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec ul. 3 Maja 7. 3853

Pianino pierwszorzędne, krzyżowe w najlepszym stanie sprzedam 1600 zł. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9 Kagan. 3857

Do sprzedania rower damski, Wiadomość Sosnowiec, Dębowa 46.

Mamy do sprzedania przy ul. Orlej 8 parceli od 40 do 50 prętów na dogodnych warunkach. Biuro Zgorzelski, Żeromskiego 5, tel. 12-91. 3835

Maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i czółenkową za 140 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 3512

Sprzedam sklep. Sosnowiec, Hale Rozwoju 21. 3860

POSADY i PRACE

Poszukuje się stenotypistki piszącej biegle na maszynie na zastępstwo na miesiąc sierpień Zgłoszenia pod „S.N." do administracji. 3819

Służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem i pokojowa potrzebne zaraz. Warunki od umowy. Unierzyska Wojkowice Komorne pocz. Grodziec, tel. Będzin 609. 3827

Stefan Ledwoch tapicer i dekorator Sosnowiec Kuźnica 17 obok krzyża, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące, przerabia stare meble i materace b. tanio. 3825a

LOKALE

Pokój umeblowany, telefon do wynajęcia. Sosnowiec, Pilsudskiego 64 mieszkania 7. 3855

W Poraju koło Częstochowy mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni do wynajęcia na sezon letni. Wiadomość w Poraju u Kuleszy. 3841

3 pokoiki kawalerskie oraz 2 mieszkania pojedyncze wraz ze światłem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Dąbrowa Górnicza ul. Sienkiewicza 11. 3861

Do wynajęcia dwa pokoje z osobnem wejściem mogą być umeblowane. Czeladź Bytomska 63, II piętro. 3831-2

NAUKA i WYCHOWANIE

Francuskiej konwersacji poszukuję zaawansowany, w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia pod M. Z. „Kurjer Zachodni" w Będzinie. 3844-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Marjan Jasiński zgubił w pociągu teczkę zawierającą dowód osobisty wydany przez Komisarza Rządu m. Wilna, książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Warszawa 2 i różne dokumenty. 3828-3

RÓŻNE

Kursy kroju, szycia, krawieczczyzny, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Zapisy przyjmuje Nowakowska, Sosnowiec, Kołłątaja 11. 3636

Pasy nadające kształtom modną wysmukłą linię i lecznicze od 10 zł. Sosnowiec, Dęblińsk 11. „Rozalja". 3859

Reklama jest dźwignią handlu!

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"**

Dziś ostatni dzień Duglas Fairbanks w największym filmie

„ZŁODZIEJ Z BAGDADU"

Epos Wschodu w 10-ciu aktach. :—: Program dla młodzieży dozwolony.

NAD PROGRAM: WYSTAWA RAJOWA W POZNANIU:
1) Przyjazd p. Prezydenta.
2) Otwarcie Wystawy
3) Zwiedzenie Wystawy.

Uwaga! — Ceny miejsc na ten program **obniżone od 50 gr.** — **Uwaga!**

Kino „WAWEL" *Sielce — obok kościoła.*

DZIŚ! **Wyświetla podwójny program!** dramat p. t. **Ofiara rozwodu** w roli głównej Clara Bowand, Esther Ralston.

ON MA PECHA

w roli głównej HAROLD LLOYD. DZIŚ!

KINO SFINKS

Od poniedziałku 15-go do 21-go lipca

PAT i PATACHON

w najnowszej swej kreacji jako **„Strażnicy Cnoty"**

ANONS: Od poniedziałku 22 lipca; **W OTWARTE KARTY** W roli głównej **Baucroft.**

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

— — — OD SOBOTY 20 LIPCA R. B. I DNI NASTĘPNE. — — —

Największa tragiczka srebrnego ekranu **Mary Car** w wstrząsającym filmie według romansu H. SUDERMANA

CZCIJ MATKĘ SWOJĄ

Potężny dramat wielkiej miłości macierzyńskiej i bohaterskiego poświęcenia. Wysoka wartość artystyczna. Przejmujący realizm gry.

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 – 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 - 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 25. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI